

**Ceny prenumeraty:
we Lwowie**

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 6-00
z dostawą do domu . . . zł. 6-30
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 6-30
za granicą . . . zł. 9-00

Słowo Polskie

wydodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-—
Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastąpieniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej

Redakcja Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru i administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Telef. Redakcji 27 i 2102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Niemiecki program wschodni.

Królewiec, w lipcu.

Dotychczasowa pomoc Rzeszy i Prus dla wschodnich prowincji ogranicza się właściwie do niesienia pomocy Prusom Wschodnim, i dlatego odnośna ustawa nosiła nazwę „Ostpreussen-Hilfe“. Ta specjalna pomoc dla Prus Wschodnich okazała się jednak rzekomo niewystarczająca, gdyż przysyłane z Berlina setki milionów marek ginęły gdzieś w głębokich kieszeniach junkrów i innych bogaczy pruskich, zaś wielka część funduszy tej „Ostpreussen-Hilfe“ przeznaczoną została na walkę z żywiołem polskim i na eksterminację żywiołu polskiego w Prusach Wschodnich.

Ale t. zw. niemiecki wschód obejmuje 6 prowincji, które w sprawach pomocy dla wschodu poszły śladami — Prus Wschodnich. A mianowicie: Śląsk Opolski Dolny, Pogranicze, Brandenburgia, Prusy Zachodnie — rozpoczęły lament straszliwy o upadku gospodarczym wskutek (oczywiście!) „niesprawiedliwych“ granic polsko-niemieckich i t. p. Skoro Prusy Wschodnie otrzymywały setki milionów z Berlina, to dlaczegożby i inne prowincje wschodnie nie miały otrzymywać subsydjów?

Podpisując umowę likwidacyjną polsko-niemiecką, wydał prez. Hindenburg odezwę, wzywającą rząd Rzeszy do opracowania odpowiedniej ustawy „wschodniej“, jako ekwiwalent niejako za „grzech“ podpisania umowy z Polską. Długie miesiące ciągnęły się pertraktacje i prace około tej nowej ustawy o tej właśnie „Osthilfe“. W głównej mierze nowy projekt uwzględnia — rolnictwo, jako najbardziej źle prosperujący dział gospodarczy. W uzasadnieniu projekt podaje statystykę gospodarstw rolnych, będących na kraju bankrutstwa, a mianowicie: w Prusach Wschodnich 1.040 gospodarstw rolnych ma być sprzedanych w drodze przymusowej przez sąd, gdyż są one zadłużone o 40 procent ponad faktyczną wartość ziemi i inwentarza. 31 gospodarstw rolnych znajduje się pod zarządzeniem przymusowym, a przeszło 1200 gospodarstw nie jest w stanie poddać obowiązkowi swym i znajdują się w przededniu upadku. To też nowy projekt przewiduje całkiem wydatną pomoc dla rolnictwa, a przede wszystkim dla zadłużonych gospodarstw. Na ten cel nowy projekt przewiduje sumę 700 milionów marek, bądź w formie pożyczek długoterminowych i bezprocentowych, bądź też w gotówce. Z sumy tej 50 milionów będzie przeznaczonych na ugruntowanie przedsiębiorstw rolnych: jarzynowych, ogrodniczych i owocowych.

Na pierwszy plan w pomocy wschodniej wysuwa się sprawa — osadnictwa. Jakkolwiek nowa ustawa nie mówi o rodzaju osadnictwa, to jednak wiadomo, że idzie tu o osadnictwo zarówno wojskowe, jak i cywilne. Trzeba przyznać, że rządy Rzeszy i Prus bardzo wiele czynią dla osadnictwa rolnego. Nowy projekt ustawy wyraźnie powiada, że idzie o — zaludnienie wydłużającego się stale wschodu niemieckiego. Osadnicy otrzymają nie tylko ziemię, ale i gotówkę na zakup inwentarza żywego i martwego.

Podatek gruntowy zostanie obniżony poniżej normy przedwojennej. Ta-

ryfy kolejowe na płody rolne zostaną również zmniejszone. Summa summarum da to milionowe sumy.

Prócz rolnictwa, wszystkie inne gałęzie przemysłowe otrzymają pomoc tytułem „Osthilfe“. Przemysł, handel i rzemiosło dostaną 8,3 milionów marek, pozatem państwo udzieli 50 milionów marek kredytowych bezprocentowych i długoterminowych.

Ważną rzeczą w nowym projekcie, jest pozycja o budowie nowych linii kolejowych. na niemieckim wschodzie wzdłuż granicy polskiej. Budowa tych linii kolejowych ma bezsprzecznie cha-

rakter strategiczny. Na te cele przeznacza się 130 milionów marek.

Poza tem wszystkim, co daje Rzesza, zobowiązał się rząd pruski do wpłacenia 15 milionów na t. zw. „Fundusz graniczny“. Jaki ten fundusz ma cel — wiadomo. Sama nazwa mówi tomy...

Widzimy tedy, jak olbrzymimi, jak na stosunki dzisiejsze Europy, sumami operują nacjonałiści wschodnio-pruscy, gdy idzie o cele polityczne antypolskie. Mimo to, pisma tutejsze (królewieckie) podnoszą, że wszystkie te środki są nie wystarczające. Skargi swe motywują

tem, że i Polska tworzy obecnie program zachodni, że podobno napór polski na niemieckie(?) tereny jest wielki t t. p.

Najnowszy niemiecki program wschodni jest dowodem, że Niemcy walczą swoją z Polską i mniejszością polską biorą bardzo na serio, przeznaczając na nią setki milionów rocznie. Czas. by i w Polsce moment ten zrozumiano, by całe społeczeństwo zabrało się do pracy i popierało akcję utrwalenia polskości na polskich kresach wschodnich. Wiet.

P. minister Janta-Połczyński o sytuacji w rolnictwie.

Rolnicy nie powinni sprzedawać zboża przed Nowym Rokiem. -- Wwóz tłuszczów amerykańskich do Polski będzie wzbroniony.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 22 lipca (G.) W związku z podróżą inspekcyjną min. rolnictwa p. Połczyńskiego po kraju, dowiadujemy się, że p. minister otrzymał szereg memorjałów i petycji od większych i małych rolników.

Na konferencjach, jakie odbył p. minister rolnictwa ze sferami rolniczymi i na podstawie informacji, jakie p. minister udzielił, można sobie wyrobić pewien pogląd na ogólną sytuację w naszym rolnictwie.

I tak p. minister w sprawach kredytowych oświadczył, iż rolnicy otrzymali pod zastaw zboża kredyt w wysokości 100 milionów zł.

Aby nie stwarzać w jesieni zbytniej podaży na płody rolne, która mogłaby spowodować znaczną zniżkę cen, p. minister rolnictwa radzi, wstrzymać się ze sprzedażą zboża aż do nowego roku, a do tego czasu operować wyłącznie kredytami. Rząd udzielił również kredytu małym rolnikom w formie zaliczek. Kredyty rządowe oprocentowane są po 6 1/2 proc., przyczem banki za swoje czynności nie mogą doliczać więcej jak 2 proc.

Równocześnie rząd gwarantuje rolnikom, iż przyjmie od nich w grudniu

zboże po tej samej cenie, za jaką cenę otrzymał to zboże w zastaw.

W Gdyni wybudowany będzie w najbliższym czasie wielki elewator zbożowy. Również Gdynia przygotowuje się do technicznego przyjęcia bekonów i mięsa. Równocześnie rząd zamknął wszelki wwóz tłuszczów amerykańskich do Polski.

Zdaniem p. ministra największa trudność polega obecnie w tem, aby sfery rolnicze umiały dobrze zorganizować sprzedaż tłuszczów krajowych i uświadomić publiczność o ich pierwszorzędnej jakości.

W sprawie ściągania kredytów przez rząd, p. minister Połczyński oświadcza, że kredyty te nie będą przez banki państwowe zbyt energicznie ściągane, przeciwnie rząd zgodzi się na konwersję, tak aby rolnik mógł powoli spłacać swoje zobowiązania.

Co do zbiorów, p. minister Połczyński ocenia je optymistycznie i twierdzi, że różnica w zbiorach tegorocznych a zeszłorocznych chwiać się może między 6 a 8 procent w całym kraju. Wobec zaś starych zapasów, które wystarczą jeszcze na trzy miesiące, kraj będzie dostatecznie w chleb zaopatrzony.

cja przystąpi z mieszanem uczuciem do tego bloku, będącego w połowie blokiem państw agrarnych, w połowie przemysłowych, co powoduje wkląnięcie się sytuacji. Praga witałaby powstanie bloku agrarnego chętniej z powodów politycznych, aniżeli gospodarczych. Czechosłowacja odrzuca zresztą wszelkie konstelacje, które mogłyby zbliżyć ją do Niemiec, tembardziej, że także i Polska nie wykazuje skłonności do takiego zbliżenia. Wszystkie te zastrzeżenia odegrały niemałą rolę w kombinacjach obecnych.

RUMUNJA POPRZE PROJEKT POLSKI.

Wiedeń. 22 lipca. (PAT.) Wedle doniesień z Bukaresztu, pismo „Lupta“ jest zdania, że złączenie się państw agrarnych jest obecnie konieczne, celem przeciwstawienia się konkurencji sowieckiej, mimo, iż blok agrarny nie posiada żadnych celów agresywnych.

ODZNACZENIE MIN. KWIATKOWSKIEGO KRZYŻEM DANEBORGA.

Kopenhaga. 22 lipca. (PAT.) Minister przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski w czasie audjencji u króla został odznaczony wielkim krzyżem orderu Danneborga. Po audjencji min. Kwiatkowski w towarzystwie dyr. Nosowicza zwiedził stocznice i port w Kopenhadze. Po konferencji prasowej wydany został na cześć ministra przez premiera Stauninga bankiet, na którym obecni byli liczni przedstawiciele rządu i sfery przemysłowo-handlowych.

MINISTER KWIATKOWSKI WRACA DZIŚ DO WARSZAWY.

Warszawa, 22 lipca. (PAT.). Jutro rano powraca do Warszawy z podróży po Szwecji, Norwegii i Danii p. minister przemysłu i handlu inż. Eugeniusz Kwiatkowski, w towarzystwie dyrektora departamentu morskiego Nosowicza, oraz wyższych urzędników.

SETNA ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI BELGII.

Bruksela. 22 lipca. (PAT.) W związku z 100 rocznicą niepodległości Belgii odbyły się uroczyste obchody w wielu miastach zagranicą, jak Lizbonie, Buenos Aires, Montevideo i innych.

Min. Hodża o polskim projekcie państw agrarnych.

Wiedeń. 22 lipca. (PAT.) W korespondencji z Pragi przytacza „N. Fr. Presse“, omawiając kwestię bloku agrarnego, zdanie b. min. Hodży, który uważa konstelację demokratyczno-agrarną ze współudziałem Polski i Węgier za wielką przeciwwagę wobec zachodnio-europejskich państw przemysłowych. Omawiając propozycję Pol-

ski, oraz wrażenie, jakie wywarła ona w międzynarodowych kołach, zaznacza korespondencja, że plan Polski jest daleko idącym, ponieważ obejmuje nie tylko Polskę i Małą Ententę, lecz także państwa bałtyckie swoją kombinacją. Należy obecnie przeczezać, jak rząd rumuński zareaguje na tę propozycję. W każdym razie Czechosłowa-

Płonący Egipt.

Barykady przed domami i na ulicach. -- Policja w Suezie ucieka ze swoich posterunków.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22 lipca. (G) Z Kairu donoszą, że pod egidą nacjonalistów egipskich wybuchły wczoraj silne walki uliczne i rozruchy w Kairze. Tłum atakował patrole policyjne i sklepy Europejczyków. Policja wobec atakujących tłumów zachowywała się wstrzeżmie, używając broni palnej jedynie tylko w bardzo rzadkich wypadkach. Ogółem aresztowała policja podczas wczorajszych rozruchów 326 osób. Sytuacja jednak władz bezpieczeństwa wobec aresztowanych staje się coraz bardziej kłopotliwa z tego powodu, że wszystkie więzienia są przepełnione i zarząd odmawia przyjmowania dalszych aresztowanych.

Równocześnie z rozruchami w Kairze wybuchły silne rozruchy w Port-Saidzie i Suezie. Wynikły one wskutek wiadomości, iż w Kairze rewolucjoniści opanowali miastem i osadzili swój rząd. Tłum rzucił się na policję i na sklepy Europejczyków.

W prywatnych domach europejskich zabarykadowano się w obawie przed dalszymi atakami terroru tłumu nacjonalistycznego.

Suez znajduje się w rękach powstańców, którzy wyparli zupełnie policję.

Policja zabarykadowała się w głównym gmachu swojej komendy i nie wychodzi na ulicę.

Z Kairu wysłano depezę, żądając posiłków. Również Suez zażądał przysłania znaczniejszej ilości żołnierzy.

W kołach politycznych lansowane są pogłoski, iż spokój w Egipcie nie nastąpi wcześniej, aż król podpisze akt abdykacyjny i ustąpi gabinet premiera Stigi.

W dniu wczorajszym przybyła do pałacu królewskiego delegacja nacjonalistów egipskich, żądając zwołania parlamentu. Delegacja wręczyła memoriał na piśmie. Premier egipski po zapoznaniu się z treścią memoriału oświadczył, że żądanie nacjonalistów nie jest poparte ustawą i dlatego musi być uważane za nielegalne.

Kairo, 22 lipca. (PAT.). W wyniku wczorajszych zajść 6 osób zostało zabitych, a 41 rannych skutkiem strzałów karabinowych. Wśród ostatnich jest 7 ciężko rannych. Aresztowano 1021 osób, między in. 14 członków lokalnego komitetu stronnictwa „Wafd”.

W dniu dzisiejszym w mieście panuje spokój.

ABDYKACJA KRÓLA FUAD'A NIEUNIKNIONA.

Wiedeń, 22 lipca (PAT.) Wedle doniesień „N. Fr. Presse“ z Kairo, słychać w tamtejszych kołach, że król Fuad już w dniach najbliższych zmuszony zostanie do abdykacji. Nowy gabinet utworzy Adly Pasza, który aż do chwili rozwiązania parlamentu piastował urząd prezydenta senatu. Król Fuad był od roku 1890 do 1892 tureckim attache wojskowym w Wiedniu.

WŁADZE OPANUJĄ CAŁKOWICIE SYTUACJĘ W EGIPCIE.

London, 22 lipca. (PAT.). Minister spraw zagr. Henderson oświadczył w Izbie Gmin, iż rząd całkowicie świadom jest swoich obowiązków wynikających z deklaracji z roku 1922, co do podjęcia zarządzeń mających na celu ochronę życia i mienia cudzoziemców w Egipcie.

Minister zaznaczył, że jak to wynika z oficjalnych wiadomości, władze panują całkowicie nad sytuacją i sam rząd egipski stwierdził, że nie potrzeba podejmować żadnych specjalnych zarządzeń w sprawie ochrony cudzoziemców.

PREMIER MANIU U RANNEGO MIN. ANGELESCU.

Wiedeń, 22 lipca (PAT.) Wedle doniesień dzienników z Bukaresztu, nie zagraża żadne niebezpieczeństwo życiu podsekretarza stanu Angelescu. Udało się na drodze operacyjnej usunąć wszystkie kule w ciągu dnia dzisiejszego. W ciągu dnia dzisiejszego odwiedził rannego premier Maniu i wszyscy bawiący w Bukareszcie ministrowie. Także król Karol informował się o stanie zdrowia wiceministra Angelescu.

ZAMACH BYŁ ZEMSTĄ MACEDONCZYKA ZA USTAWĘ AGRARNĄ.

Bukareszt, 22 lipca. (PAT.) Sprawca zamachu na podsekretarza stanu Angelescu zeznał, iż zamiarem jego było zabić ministra.

Prowadzone obecnie śledztwo ma na celu ustalenie przedewszystkiem powodu zamachu oraz wykrycie współwiniących. Według dotychczasowych dochodzeń zdaje się być potwierdzonym, że motywem zamachu była przedewszystkiem zemsta, albowiem Angelescu jako przewodniczący lokalnej organizacji partii narodowo-chłopskiej w departamencie Caliacra, w Dobrudży południowej, uważany był przez napastnika za jednego z inicjatorów nowej ustawy regulującej stosunki własności w tej prowincji, a która to ustawa dotyczyła z jednej strony interesów kolonistów macedońskich osiadłych w Dobrudży, z drugiej zaś przygotowała wielką akcję pomocy dla mniejszości bułgarskiej i tureckiej w tej prowincji.

WIELKI ZŁOT SOKOLSTWA POLSKIEGO W AMERYCE.

Toledo, 22 lipca (PAT.) Odbył się tu wielki zlot sokolstwa polskiego przy udziale kilkuset delegatów z różnych osiedli polskich. Projekt przeniesienia głównej siedziby sokolstwa do Detroit nie doszedł do skutku i pozostaje ona nadal w Pittsburgu.

Prezesem wybrany został ponownie dr. Starzyński.

Uchwalono odznaczyć srebrnym krzyżem legii sokolstwa kilku zasłużonych obywateli.

KONGRES INWALIDÓW I KOMBATANTÓW W PARYŻU.

Paryż, 22 lipca (PAT.) W bieżącym tygodniu odbędzie się w Paryżu międzynarodowy kongres stowarzyszeń inwalidów i b. kombatanów.

W kongresie wezmą udział przedstawiciele stowarzyszeń 10-ciu narodów, b. sprzymierzonych i b. krajów nieprzyjacielskich. W sobotę odbędzie się uroczyste posiedzenie, na którym dłuższą mowę wygłosi De Jouvenel.

OSZUST WARSZAWSKI W MUNDURZE LEKARZA WOJSKOWEGO.

Warszawa, 22 lipca. (PAT.) Warszawska policja śledcza aresztowała wczoraj oszusta niejakiego Ludwika Barta, który podawał się za lekarza wojskowego.

Bart oszukał szereg osób, między innymi znanego adwokata oraz profesora Uniwersytetu Warszawskiego, który chciał nabyć u Barta rad, na co wręczył mu zaliczkę w kwocie 140 zł. Na skutek zameldowań poszkodowanych policja aresztowała oszusta. Jest to były student medycyny Uniwersytetu warszawskiego, czterokrotnie już karany za oszustwa, ostatnio półtorarocznym więzieniem z pozbawieniem praw.

Ze Stanisławowa.

ILUSTROWANY PRZEWODNIK PO STANISŁAWOWIE.

Stanisławów, 22 lipca (PAT.) W najbliższych dniach wychodzi z druku Ilustrowany Przewodnik po Stanisławowie, z mapą. Przewodnik został opracowany popularnie i obejmuje turystykę górską, rzeczną oraz samochodową.

Senat amerykański ratyfikował układ morski w Londynie.

Waszyngton, 22 lipca. (PAT.) Senat ratyfikował londyński traktat morski. Następnie senat uchwalił zastrzeżenie przedstawione przez sen. Morrisa, po stanawiające, że ratyfikacja traktatu w żadnym razie nie oznacza aprobaty dla jakiegokolwiek układu czy umowy tajnej, o ileby taka tajna umowa istniała w łączności z wzmiankowanym londyńskim traktatem morskim.

PREZ. HOOVER PODPISAŁ TRAKTAT LONDYŃSKI.

Waszyngton, 22 lipca. (PAT.) Prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover podpisał londyński traktat morski.

Straszne upały w Ameryce. Śmiertelne porażenia słoneczne. -- Ludność sypia w parkach i ogrodach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 lipca. (G) Z Nowego Yorku donoszą, że taka straszna fala upałów, jaka obecnie nawiedziła Amerykę nie była notowana od r. 1889.

Przed dwoma dniami jeszcze urząd we biura meteorologiczne notowały 99 st. Fahrenheita. Obecnie w parku centralnym w N. Yorku termometr wskazuje w cieniu 102 F, a w słońcu 130. Wiele osób zmarło wskutek porażenia

słonecznego. Szpitale przepełnione są ludźmi dotkniętymi porażeniem.

Wobec tych strasznych upałów, władze zezwoliły ludności na spędzanie nocy w parkach i ogrodach publicznych.

W Chicago termometr wskazuje 130 st. F.

Dotychczas zmarło w N. Yorku około 100 osób.

Kim jest człowiek, który strzelał do ministra rumuńskiego.

Bukareszt, 22 lipca. (PAT.) Śledztwo, prowadzone w sprawie zamachu na podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Angelescu, ustaliło, że sprawca zamachu Beza, liczący lat 22, nie jest studentem. Był on ostatnio redaktorem dziennika „Epo ca”, i został usunięty ze składu redakcji z powodu propagowania tendencji gwałtów w polityce.

Jeden z jego przyjaciół określa go, jako człowieka o usposobieniu egzaltowanym, ze skłonnościami rewolucyjnymi. Przyjaciel ten zaznacza, że Beza

był zdecydowany zabić wiceministra Angelescu za politykę prowadzoną przez niego w Dobrudży, zbyt życzliwą w stosunku do mniejszości bułgarskiej i tureckiej.

Współudział innych studentów, którzy byli obecni w czasie zamachu, nie został jeszcze ustalony. Studenci owi przeczą, aby wiedzieli o czemkolwiek i oświadczenia, że przybyli do wiceministra Angelescu, aby prosić go o zasiłek dla jednego ze stowarzyszeń uniwersyteckich.

Dziś w Radjo  Godz. 21-15 st. ŻURAWSKA Piosenki i przeboje

PRÓBY STWORZENIA WIELKIEJ PARTJI KONSERWATYWNEJ W NIEMCZECH.

Berlin, 22 lipca. (PAT.) W ostatnich dniach prowadzone są bardzo energiczne pertraktacje, zmierzające do zjednoczenia wszystkich grup, jakie w ubiegłych miesiącach oderwały się od partii Hugenerga, celem stworzenia jednej wielkiej partii konserwatywnej. O ile zorganizowanie takiej partii miałooby natrafić na trudności, kierownictwa tych grup są zdecydowane wystawić podczas wyborów wspólne listy kandydatów, o ileby i to było niemożliwe, wzajemnie się popierać.

Berlin, 22 lipca. (PAT.) Z ulicznego ruchu przedwyborczego zanotować wypadła następujące zdarzenie:

Grupka komunistów rozlepiała dziś około północy plakaty na jednym z przedmieść Berlina. Gdy zauważył to oddział hitlerowców, zaczął plakaty te zrywać, przyczem doszło do bójki, podczas której hitlerowcy użyli rewolwerów, oddając szereg strzałów do komunistów. Jeden z robotników należący do grupy komunistów, otrzymał postrzał w głowę, pozatem raniłno dwóch przechodniów.

Oddziały pogotowia policyjnego aresztowały 7 osób.

KANADA ZAMYKA DRZWI PRZED EMIGRANTAMI.

Montreal. (Kanada) 22 lipca (PAT.) Prezydent Canadian Pacific Reaiwail p. Beatty oświadcza się w prasie tu-tejszej za ograniczeniem emigracji do Kanady na wzór Stanów Zjednoczonych, szczególnie ze względu na rosnące w Kanadzie bezrobocie. Beatty proponuje, aby emigrację ograniczyć do emigrantów angielskich i to takich, którzy przybywając do Kanady wykażą się dostatecznym kapitałem dla rozpoczęcia jakiegokolwiek interesu.

Z DNIA.**AUDJENCJE U P. PREMIERA
SŁAWKA.**

Warszawa, 22 lipca. (PAT.). Pan prezes Rady Ministrów Walery Sławek przyjął dziś ministra spraw wewnętrznych Sławoj Składkowskiego, następnie p. wojewodę pomorskiego Lamota, który przedstawił panu Ministrowi plan doraźnej pomocy gospodarczej dla Pomorza.

POŚWIECENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD DOM IM. ST. OKRZEJLI.

Warszawa, 22 lipca. (PAT.). Dziś, jako w 25 rocznicę męczeńskiej śmierci robotnika Stefana Okrzeji, bohatera walk o wolność, odbyło się o godz. 6 po południu poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom Ludowy jego imienia przy ul. Ogrodowej.

Gmach ten powstał z inicjatywy Stowarzyszenia Domu Ludowego, istniejącego przy Komitecie okręgowym PPS. (dawna frakcja rewolucyjna).

Na uroczystości obecni byli premier Sławek, ministrowie Car i Składkowski, przedstawiciele instytucji państwowych, komunalnych i społeczeństwa.

Poseł Jaworowski, prezydent rady miejskiej i prezes okręgowego komitetu PPS, dawna frakcja rewolucyjna, odczytał akt erekcyjny poczem przemawiał premier Sławek podnosząc zasługi Okrzeji, wreszcie mówił wiceprezydent miasta Szpotkański w imieniu zarządu miasta.

**JAK NISKIE SA ZAROBKI
PRACOWNIKÓW UMYŚLOWYCH.**

Warszawa, 22 lipca. (PAT.). Według danych Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie na ogólną liczbę 104.261 osób ubezpieczonych w tym zakładzie w dniu 31 grudnia 1929 r. poniżej 150 zł. miesięcznie zarabiali 14,2 proc. pracowników umysłowych, od 150—260 35,8 proc. Wynika z tego, że 50 pracowników umysłowych ubezpieczonych zarabiali poniżej 260 zł. Dalsze zestawienie wykazują, że od 560 do 720 zł. miesięcznie zarabiali 5,4 proc., powyżej zaś 720 zł. 7,1 proc.

**SKON PROFESORA WYDZ. PRAWN.
UNIwersytetu warszawskiego**

Warszawa, 22 lipca. (PAT.). W poniedziałek dnia 21 lipca br. zmarł w Warszawie śp. mg. Konrad Dynowski, profesor zwyczajny na wydziale prawa Uniwersytetu warszawskiego, liczący lat 67.

Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego odbędzie się we czwartek 24 lipca br. w kościele św. Jana, poczem na stąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski.

**OSMY KONGRES DLA WALKI
Z HANDLEM ŻYWYM TOWAREM
ODBĘDZIE SIĘ W WARSZAWIE.**

Warszawa, 22 lipca. (PAT.) Dzienniki podają, że 8 międzynarodowy kongres komitetów walki z handlem żywym towarem odbędzie się w Warszawie w dniach od 7 do 10 października.

W kongresie wezmą udział komitet Ligi Narodów i komitety wszystkich państw świata.

Biuro kongresu mieści się w lokalu polskiego komitetu walki z handlem żywym towarem w Warszawie, przy ul. Zgoda 6.

**SPRAWA SKAZANYCH WE LWO-
WIE NA ŚMIERĆ KOMUNISTÓW
ZNAJDZIE SIĘ PRZED SĄDEM NAJ-
WYŻSZYM.**

Warszawa, 22 lipca. (PAT.) Jak donoszą pisma warszawskie, sprawa skazanych na śmierć trzech komunistów lwowskich znajdzie swój dalszy ciąg w Sądzie Najwyższym, który przyjął skargę kasacyjną, wniesioną przez obrońców skazanych.

Sprawa w Sądzie Najwyższym odbędzie się 27 sierpnia br. Obrońca z

**Ruch przewozowy na rzekach polskich
wzmógł się znacznie.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 lipca. (G.) Minister robot publicznych, p. Matakiewicz złożył podziękowanie komisji taryfowej Rady kolejowej za szereg bardzo korzystnych projektów, jakie ta komisja wyłoniła. Jednym z takich projektów była propozycja wprowadzenia ulgo-

wych taryf dla ruchu kombinowanego polegającego na transportowaniu towarów i kolejami i drogą rzeczna. Przez wprowadzenie tego kombinowanego ruchu wzmogła się znacznie żegluga rzeczna w Polsce.

**Litewskie statki wojenne manewrują
aż pod Druskiennikami.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 lipca. (Gz.) Donoszą z Druskiennik, iż w miejscowości Tukieniki odbyły się ćwiczenia bojowe

litewskich statków rzecznych. Statki te manewrując dotarły aż do Druskiennik poczem cofnęły się na stronę litewską.

Dalszy lot awionetek z Paryża do Madrytu.**Anglicy i Francuzi wciąż lecą w morderczym
tempie. -- Trzech lotników polskich odpadło.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 lipca. (G.) Z Paryża donoszą: Na lotnisku w Ingaiver odbyło się lądowanie awionetek, biorących udział w międzynarodowym konkursie.

Przybyli lotnicy opowiadają, że lot ich nad kanałem La Manche odbył się w niezwykle ciężkich warunkach. Obfite deszcze i silne wichury utrudniały lot. Wszystkim jednak udało się przybyć szczęśliwie do Calais i wystartować.

Na samym lotnisku Inglaiver uległ nieszczęśliwemu wypadkowi aparat polskiego pilota Rutkowskiego. Wskutek silnego wiatru awionetka wywróciła się, przyczem uszkodzone zostało skrzydło, tak, iż Rutkowski prawdopodobnie nie będzie mógł podjąć dalszego lotu.

Około godz. 11 przed południem zmuszony był do lądowania przed Paryżem na lotnisku Challon sur Marne polski pilot Muslewski. Nie wiadomo, czy wskutek przedwczesnego lądowania Muslewskiemu pozwolą wziąć udział w dalszym locie.

Czołowa grupa lotników złożona z dwóch Anglików i dwóch Francuzów jedzie dalej w morderczym tempie.

Dziś rano wystartowała grupa czołowa w Paryżu, poczem po krótkim posilku odleciała bezwzględnie do Madrytu.

**JEDEN Z UCZESTNIKÓW RAIDU ZA-
BITY ŚMIGŁEM.**

London, 22 lipca (PAT.) Według doniesień z Heston, von Redern, który leciał na awionetce pilotowanej przez von Oertzena, wyskakując z samolotu w chwili lądowania, został uderzony śmigłem i poniósł śmierć na miejscu.

**TRAGICZNA ŚMIERĆ OFICERA
POD ŚMIGŁEM SAMOLOTU.**

Puck, 22 lipca. (PAT.) Dnia 22 bm. o godz. 10 rano przy lądowaniu aparatu w Pucku zabity został śmigłem podporucznik marynarki Podgórski.

**Prof. Chakkila straszliwie pobity
przez komunistów.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 lipca. (G.) Z Helsingforsu donoszą: Przywódca socjalistów i b. minister sprawiedliwości Chakkila powrócił po kilku dniach nieobecności do domu.

Wygląd prof. Chakkila jest pożałowania godny, całe ciało jego jest posiniaczone, głowa owiązana bandażem. Opowiada on, że napastnicy wywlekli go z powozu na drodze z Helsingforsu do Lapp, poczem związali go i wsadzili do swojego samochodu. Napastników było sześciu, byli to przede wszystkim młodzi. Samochodem wywieziono prof. Chakkilę do odległego lasku w Kammersforsie i tu dopiero zdjęto z niego więzy.

Napastnicy zażądali, aby profesor Chakkila podpisał im deklarację, iż zrzeka się wszelkiego udziału w polityce. Gdy profesor żądaniu temu odmówił, wówczas napastnicy zaczęli ćwiczyć go kijami. Bito go tak długo, aż stracił przytomność, wreszcie ciężko pobitego zostawiono w lesie. Dopiero nad ranem, przechodzący wieśniacy udzielili nieszczęśliwej ofierze komunistów pierwszej pomocy.

Prof. Chakkila przy pomocy chłopów dowiół się do sąsiedniej wsi, gdzie złożył doniesienie o całym zajściu.

**BANDYCI ZASTRZELILI
POLICJANTA.**

Z Warszawy donosi (że): W Puławach został wczoraj zabity przez dwu włamywaczy posterunkowy policji Karol Taracha.

Post. Taracha zatrzymał 2ch zło-

czyńców na gorącym uczynku włamania do mieszkania urzędnika sejmiku powiatowego. Na widok policjanta włamywacze dobyli rewolwerów i obsypali śp. post. Tarachę gradem kul, z których jedna ugodziła go w głowę, powodując natychmiastową śmierć. Po dokonaniu zbrodni bandytom udało się zbiec. Władze bezpieczeństwa zarządziły natychmiastowy pościg.

**NIE WOLNO ŁĄCZYĆ SPRAWY
MNIJSZOŚCI NARODOWYCH Z
REWIZJĄ GRANIC.**

London, 22 lipca (PAT.) Na sesji Unii Międzyparlamentarnej omawiano dziś sprawy mniejszościowe. Z ramienia grupy polskiej przemawiał poseł Stroński, który podkreślił, że traktaty mniejszościowe stworzone były nie tylko dla jednostronnych interesów mniejszości, lecz również dla skonsolidowania państw, w których mniejszości te żyją. Kto traktatów mniejszościowych używa do rozluźnienia konstrukcji państwowej, ten działa przeciwko traktatom.

Omawiając wniosek rewizji granic, wysunięty w związku z kwestją mniejszości przez Linkhagena, poseł Stroński stwierdził, że kto łączy sprawę mniejszości z rewizją granic, ten oddaje naigraszą przysługę mniejszościom, gdyż wskazuje państwom, na niebezpieczeństwo grożące ze strony traktatu mniejszościowego. Jako jaskrawy przykład nierównego traktowania mniejszości, przytacza poseł Stroński sytuację Niemców w Polsce i Polaków w Niemczech. Na tle przemówienia posła Strońskiego wywiązała się polemika polsko-niemiecka, w której ze strony Polski zabrał głos prof. Dembiński, wskazując na podsta wie statyst. na upośledzenia Polaków w Niemczech, wobec uprzywilejowania Niemców w Polsce. Wniosek Linkhagena co do rewizji granic został jedno głośnie odrzucony, przyczem Niemcy wstrzymali się od głosowania.

Olbrzymią większością przyjęty został wniosek referenta Studera wraz z poprawką posła Strońskiego, aby skargi i nieporozumienia mniejszościowe, zanim przyjdą do Rady Ligi, załatwiane były uprzednio we własnych organach powołanych przez dane państwo.

Następnie przemawiał Mac Donald, podkreślając konieczność nie tylko zbliżenia rządów między sobą, lecz również i parlamentów.

Po przemówieniu Mac Donalda sesja została zamknięta. Dziś wieczorem posłowie rozjeżdżają się. Niektórzy z posłów na zaproszenie parlamentu irlandzkiego udają się jutro rano do Dublinu. Z grupy polskiej pojadzie do Irlandii wicemarszałek Gliwic, poseł Dąbski i poseł Graliński.

**BIESIADOWSKI ORGANIZUJE ANTY
SOWIECKI BLOK PAŃSTW.**

Wiedeń, 22 lipca (PAT.) Dzienniki tutejsze zamieszczają wiadomość pisma „Vreme” z Białogrodu, które omawiając podróż b. radcy ambasady sowieckiej w Paryżu Biesiadowskiego do Pragi, donosi, że pragnie on zorganizować całą emigrację rosyjską do walki przeciw Stalinowi. Plan Biesiadowskiego zmierza do ogłoszenia bojkotu światowego Rosji sowieckiej oraz do utracenia Stalina, któreby stworzyło platformę do dalszych posunięć antysowieckich. Celem urzędywania tych zamiarów uda się Biesiadowski najpierw do Berlina, potem do Pragi, a wkońcu do Białogrodu. We wszystkich tych miastach nawiąże on kontakt z przywódcami emigracji rosyjskiej.

**DZIENNIKARZE CZESCY W ZAMKU
KRÓLEWSKIM W WARSZAWIE.**

Warszawa, 22 lipca. (PAT.) W drugim dniu swego pobytu w Warszawie wycieczka dziennikarzy czechosłowackich z Koszyc zwiedziła zamek królewski, a następnie złożyła wizytę w poselstwie czechosłowackim.

PRZEMYTNIK ZGINAŁ OD KULI STRAŻNIKA.

Stanisławów. 22 lipca (PA1) W Polanicy Popowiczowskiej pow. Nadwór na będący w służbie strażnik graniczny Stański z posterunku Jabłonna zastrzelił w pościgu znanego przemytnika Wasyla Jurasza.

CZTEREJ ROBOTNICZY ŁÓDZCY ŻYWCEM ZASYPAN.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Z Łodzi donosi (że). Podczas prac nad przyłączeniem nowowzniesionego budynku mieszkalnego pracowników Banku Polskiego przy ul. Narutowicza w Łodzi do ogólnej kanalizacji, wskutek runięcia rusztowania masy ziemi przysypały czterech robotników. Wezwana straż ogniowa wszystkich przysypała wydobyla, przy czym dwu z nich Władysława Śpiewa i Piotra Delasińskiego w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

Obaj ranni, mimo usilnych zabiegów lekarskich dziś rano zakończyli życie.

PUBLICZNA DYSPUTA DWÓCH MADRYCH ŻYDÓW.

Z Warszawy donosi (że). Dziś we środę 23 lipca rb. o godz. 9 wieczór, w sali Teatru Kamińskiego przy ulicy Oboźnej odbędzie się wielka dysputa między dr. Chaimem Żytłowskim a posłem Ikiem Gruenbaumem na temat Judaizm i Hebraizm.

(Ze względu na to, że obaj dysputujący są znakomitymi mówcami, na dy sputę tę wybiera się cały żydowski świat w Warszawie).

OKROPNY SAMOSAD NAD ZAKOCHANYM ŻYDEM.

Z Łodzi donosi (że). Łaja Katz, właścicielka straganu na Wołówce w Łodzi, była przez dłuższy czas napastowana przez handlarza Sruła Muchera, który ustawicznie wyznawał jej swoje uczucia.

Ponieważ Katzowa jest mężatką i ma 4-ro dzieci, nie chciała więc słuchać wyznań Muchera.

Wczoraj przed południem Mucher po stanowił rozmówić się ostatecznie z Katzową. Gdy spotkał się ze zdecydowaną odmową, dobył z kieszeni buteleczkę witryoleju i oblał nim twarz Katzowej.

Rany były straszne. Wypłynęły jej oczy i na całym ciele doznała wiele poparzeń.

Na Muchera rzucił się tłum. Resztę kwasu wylano mu na twarz i wyszarpano mu jedno oko.

Pogotowie przewiozło Katzową do szpitala żydowskiego, Muchera zaś do szpitala św. Rocha.

Jakie uzdrowiska mają prawo pobierać taksy kuracyjne.

Warszawa. 22 lipca (PAT.) W myśl art. 40 pkt. a) ustawy z 23 marca 1922, uzdrowiska, którym przyznano charakter użyteczności publicznej, mogą pobierać od osób przebywających na kuracji t. zw. taksy kuracyjne.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1922 r. znowelizowało ustawę o uzdrowiskach i dodało do tej ustawy nowy art. 40 a), w myśl którego minister spraw wewnętrznych może zezwolić gminom, do których corocznie przyjeżdżają w znacznej ilości letnicy dla leczenia lub wypoczynku, na czasowe pobieranie taks kuracyjnych, o ile miejscowości te mają niezbędne warunki, by zostać w przyszłości uzdrowiskami, posiadającymi charakter użyteczności publicznej.

Dochód z tych taks może być użyty tylko na cele związane z polepszeniem warunków sanitarnych oraz na u przyjemienie i udogodnienie pobytu letnikom.

Na tej podstawie ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło statut o poborze taks kuracyjnych na rzecz gm. miasta Makowa Podgórskiego. Opłaty te wahają się od 2—10 zł. za cały okres pobytu i będą pobierane od 1 maja do 30 września każdego roku. Od opłat tych wolni są 1) lekarze, ich żony i będące na utrzymaniu ich dzieci. 2) urzędnicy państwowi i samorządowi, którzy przebywają w uzdrowiskach w sprawach służbowych, 3) młodzi dzieć szkolna tudzież krewni przybywający w odwiedzinę na okres nie dłuższy niż 14 dni.

Rusztowanie zawaliło się.

Przy kamienicy, ul. Hołyńskiego 10 we Lwowie, ustawiono celem restauracji obiektu rusztowanie. Rusztowanie zbudowano tak nieudolnie, że wczoraj runęło ono na ulicę, przy czym spadli na bruk dwaj robotnicy, którzy pracowali tam w chwili krytycznej, a

to Edward Chrustnik, zamieszkały przy ul. Boczej Kingi 4 i N. Mueller. zam. przy ul. Podzamcze 1, odnosząc ciężkie obrażenia ciała. Obu robotników Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło do szpitala.

Aresztowanie we Lwowie żony kapitana pod zarzutem oszustwa.

Wczoraj wielką sensację w sferach wojskowych i cywilnych Lwowa wywołała wiadomość o aresztowaniu na polecenie władz bezpieczeństwa i władz prokuratorskich żony kapitana WP. p. Stanisławy Abrahamowiczowej.

Pani Abrahamowiczowa od dłuższego czasu pobierała u kupców lwowskich specjalnie działu konfekcyjnego kosztowne materiały, jakoteż gotowe stroje kobiece, płacąc za nie weksłami z podpisem męża i własnym. Równocześnie p. Abrahamowiczowa przedstawiała się jako właścicielka dużego majątku w Poznańskim.

Kupcy, którzy przeżywają dziś wielki zastój w interesach, nie tylko chętnie dawali towar na kredyt, ale nawet tak dalece wierzyli w autenty-

czność majątku p. Abrahamowiczowej, że ułatwiali jej kredyt gotówkowy u prywatnych eskonterów, na co pani Abrahamowiczowa również wystawiała oblięgi.

Gdy przyszła płatność weksli p. Abrahamowiczowa zdołała uzyskać pro longaty. Wreszcie gdy prolongat uzyskać już nie mogła, weksle poszły do protestu, przy czym okazało się, że p. Abrahamowiczowa nie ma żadnego majątku i pokrycia na swoje długi. Wobec tego kupcy oddali sprawę Prokuratorji.

Ogółem weksle wystawione przez p. Abrahamowiczową dosięgały sumy 40.000 zł.

Policja bada czy podpis kpt. Abrahamowicza na wekslach jest autenty-

czny, czy też może pani Abrahamowiczowa, sama podpisywała męża.

Sprawa ta znajduje się w śledztwie pierwistkowem, ale, jak się dowiadujemy, zatoczy w najbliższych dniach szersze kręgi.

WKRÓTCE OTWARTA BEDZIE WIELKA MAGISTRALA KOLEJOWA G. ŚLĄSK — GDYNIA.

Warszawa. 22 lipca. (PAT.) Jak donoszą dzienniki, uruchomienie wielkiej magistrali kolejowej Górny Śląsk — Gdynia, jest już kwestją kilku najbliższych miesięcy.

Otwarcie ruchu prowizorycznego na odcinku Herby — Duńska Wola nastąpi 15 października br.

Roboty na odcinku Duńska Wola — Inowrocław w bieżącym roku zostaną wykonane w 75 proc., natomiast na linii Bydgoszcz — Gdynia ruch normalny osobowy i towarowy będzie otwarty na odcinku Kościeszyn — Tomonino i Osowa — Gdynia.

PIERWSZY POLSKI KONGRES AUTOBUSOWY.

Poznań, 22 lipca. (PAT.). Wczoraj rozpoczęły się tu obrady pierwszego polskiego kongresu komunikacji autobusowej. Zjazd jest liczny uczestniczy w nim około 200 delegatów z całej Polski.

POWRÓT PODRÓŻNIKA POLSKIEGO DO KRAJU.

Warszawa. 22 lipca. (PAT.) Jak donoszą pisma warszawskie w dniu wczorajszym powrócił do Warszawy znany podróżnik kapitan Lebecki. Kapitan Lebecki wyjechał w styczniu br. do Ameryki południowej i zwiedził Brazylię, Argentynę, Chili, Boliwię, Ziemię Obiecana i Meksyk.

BRACIA STOLAROW ZDOBYLI MISTRZOSTWO TENNISOWE ZOPPOT.

Gdańsk, 22 lipca. (PAT.). W finale gry pojedynczej panów Mask Stolarow (Polska) pokonał po ostrej grze Gdańszczanina Pitznera 3:6, 6:2, 7:5, 6:2. Przewaga mistrza Polski nad młodym przeciwnikiem była widoczna.

Zdobyte przez Maksa Stolarowa tenisowe mistrzostwo w Zoppot, jest uwięzieniem wspaniałych triumfów, jakie odnieśli bracia Stolarowie na tur nieju, ze zwycięstwem nad świetnym Węgrem Kerlingiem na czele.

==□==

Z wycieczki na zachód.

Berlin, w lipcu.

Oczywiście jest to tylko wycieczka. Wobec zmniejszenia się kuli ziemskiej wskutek wprowadzenia komunikacji lotniczej na miano podróży zasługuje dziś jedynie wyprawa do Tokio, Bombaju, Rio de Janeiro lub na jeden z biegunów. Ale Berlin, Paryż, Wenecja — to są tylko wycieczki. Bc i cóż to za „podróż za granicę”, jeśli z jednego z najmocniej bijących serc Polski, z Poznania, po trzech zaledwie godzinach jazdy (resztę czasu traci się na formalności paszportowe i cłowe na granicy, w Zbąszyniu i w Stentsch) jest się już w Berlinie. Ta bliskość jest trochę niepokojąca. Wprawdzie Berlin, jak przystało na stolicę państwa republikańskiego i to „rozbrojonego”, ubrany jest obecnie w kostjum ultra-pacyfistyczny, zawsze jednak byłoby nam przyjemniej, gdybyśmy od niego byli oddzieleni n. p. Oceanem Atlantyckim.

Berlin lubi wojażerom urządzać niespodzianki. N. p. taki przyjazd. Bahnhof Friedrichstrasse. Solidny, ale mały, cichy, spokojny. Ruch pasażerów nie większy, niż w jakim Przemysłu. Zagadkę wyjaśnia rzut oka na plan miasta, z którego okazuje się, że takich dworców, i to w śródmieściu

położonych, jest kilkanaście. Podróżni mają więc możność dyskretnie się pogubić po drodze, bez konieczności wciskania się do miasta przez jedno koryto.

A po wyjściu z dworca druga niespodzianka. Wpada się od razu w samo centrum najbardziej nowoczesnego miasta-olbrzyma, które — jak powiada z dumą mój Griebe (bliski krewny Baedekera) liczy (spis z roku 1925) tylko 4,024.165 mieszkańców i zajmuje obszar 87.845 ha. Słowem: „eine Weltstadt”, jedno z czterech największych miast świata obok Paryża, Londynu i New Jorku. Aby odczuć tę „wielkoświatowość”, — wystarczy przejść się, zwłaszcza w nocy, ulicami Friedrichstrasse, Unter den Linden i Kurfürstendamm. Morze elektryczności, buchającej różnokolorowymi światłami z wystaw sklepowych, latarni i reklam świetlnych, dochodzących do zupełnej perwersji luministycznej, nieprzerwany ciąg autobusów, tramwajów i przechodni, kawiarnie i restauracje, pozamieniane na całe pałace, nie mówiąc już o gigantycznych budowach publicznych. Tłum nie jest rozkrzyczany, rozswawolony i roześmiany, jak w Paryżu lub niegdyś w Rzymie. Ulice są względnie ciche, ludzie zachowują się raczej poważnie i „vornehm”, ale pełni są nienasyconej żądzy życia i użycia. Ma się złudzenie, że Berlin nie śpi wcale. O go-

dzinie pierwszej w nocy ruch jest bardziej szalony, niż o pierwszej po południu.

Bawiło mię zestawianie w myśli, czego tu jest dużo, a czego mało. Otóż dużo jest muzeów i bibliotek (jest to jedna z głównych kulturalnych zalet Berlina), dużo, „bardzo dużo, za dużo luksusowych hoteli, kawiarni, restauracji, winiarni, cukierń, kabaretów, sklepów z galanterią, ubraniami, futrami i t. d., poczawszy od zwyczajnych aż do takich dziko wyolbrzymiałych potworów, jak Wertheim, dużo dalek sklepów tytoniowych, automobili, autobusów, tramwajów (naziemnych i podziemnych), egzotycznych zwierząt (w „Ogrodzie Zoologicznym”, gdzie obok 1000 krokodyli i t. d. karmi się 20.000 ludzi w największej tam funkcjonującej restauracji świata), dużo wreszcie zamiataczy ulic i prostytutek, które niezmordowanie trwają na swych bolesnych posterunkach od 1 popołudniu do rana. Ze tych właśnie obiektów, żywych i martwych jest tu tak nieproporcjonalnie dużo, tłumaczy się to faktem, że obok przeszło czterech milionów rodowitych Berlińczyków przebywa tu przeciętnie podobno przeszło półtora miliona przejezdnych, Niemców i cudzoziemców, wśród których ordynarnością i nieznośną bezceremonialnością odznaczają się Anglicy, wpadający całymi gromadami

do muzeów i wysłuchujący krzykliwych a mocno idiotycznych objaśnień swych specjalnych ciceronów.

Stosunkowo mało jest natomiast w Berlinie księgarń, sklepów z przyborami do pisania, marek pocztowych (przeważnie tylko w automatach przed urzędami pocztowymi i u pogłtjerów hotelowych), żebraków (ale są jednak), kurzu (ale się zdarza) i policjantów (widzi się ich na ulicach znacznie mniej, niż we Lwowie). Do zupełnych zaś rzadkości należy żołnierz (w ciągu tygodnia spotkałem dosłownie pięciu) i koń dorożkarski (zobaczyłem raz jednego na rogu Dorotheenstrasse).

Jeśli stan rzeczy oceniać na podstawie zupełnego braku wojska w Berlinie, w tym Berlinie, który za Wilhelma II. słynął ze swego militarizmu, ze swych kirasjerów i bezustannych parad wojskowych, musiałoby się przyjąć do przekonania, że jest to stolica najbardziej pokojowo usposobionego państwa na świecie. Niestety wiemy skądinąd, że tak dobrze nie jest i że ten brak mundurów w Berlinie, to raczej sprytna maska. Swoją drogą, jeśli Hohenzollernowie ludzą się, że lada rok wróca na tron, to mam wrażenie, że grubo się mylą. Berlińczycy — czuje się to na każdym kroku, rozsmakowali się naprawdę w republikańskich swobodach. W każdym razie głupi mistycyzm pretoriafi-

Aresztowanie podpalaczy folwarku gen. Malczewskiego.

Przed tygodniem podaliśmy na łamach „Słowa Polskiego“ wiadomość o pożarze w majątku gen. WP. Juliusza Malczewskiego w Wisłobokach obok Lwowa.

Pastwą pożaru padły wówczas cztery budynki, z których jeden szpiclerz pełen był koniczyny i niemłóconego żyta.

W sprawie powyższej zebraliśmy następujące szczegóły:

W nocy 16 lipca rb. dzierżawca majątku gen. Malczewskiego obchodził o północy wszystkie budynki w Wisłobokach, badając, czy gdzie niema źródła jakiegos ognia, który zagrażał by budynkom i inwentarzowi. Dzierżawca czynił taki obchód codziennie z tego powodu, że

ludność miejscowa ustawicznie podburzana jest przez agitatorów ukraińskich nadsyłanych masowo ze Lwowa tudzież przez młodzież gimnazjum ruskiego we Lwowie,

która w okolicy ma swoje rodziny, a jeżdżając na wakacje zwyczajnie na mawia miejscowych dość ciemnych chłopów do rozmaitych zbrodniczych występów.

W nocy z 16 na 17 administrator domu nie wykrył nic, coby mogło wskazywać na niebezpieczeństwo pożaru. Uspokojony poszedł spać, zlecając jeszcze stróżowi nocnemu, aby pilnie doglądał budynków.

Zaledwie administrator ułożył się do snu, matka jego cierpiąca na ból nogi przebudziła się, aby zmienić okład. W tym celu podeszła do szafki położonej bliżej okna. Zaledwie spojrzała przez okno, wydała przeraźliwy okrzyk:

„Gore!! Gore!!“

Administrator zbudził się, ale cztery budynki folwarczne stały już w ogniu.

Wszczęta natychmiast akcja ratunkowa przez służbę folwarczną pozostała bez skutku, ponieważ

wysuszone upałami stodoły wypełnione koniczyną i żytem paliły się jak smolna pochodnia.

Z konieczności akcja ratownicza ograniczyła się do zlokalizowania po-

żaru, aby nie ogarnął innych budynków i dworu.

Przeprowadzone na miejscu dochodzenia wykazały, że ogień wybuchł z niesłychaną gwałtownością między godziną 12 minut 10 a 12 min. 30, czyli że ogień

musiał być podłożony zbrodniczą ręką gdy z taką błyskawiczną szybkością mógł się rozszerzyć i ogarnąć aż 4 budynki. Zapytany o szczegóły pożaru, stróż nocny oświadczył iż pożar powstał w kilka minut po jego odejściu od stodoł. Czyli, że ktoś musiał pilnować kierunku jego obchodu i dopiero w chwili jego odejścia od budynków podłożył w stodołach ogień.

Dalszą wskazówką, że pożar został podłożony były

typowe osmolenia, które pozostają po gałganach nasyconych naftą.

Ponieważ majątek Wisłoboki posiada telefon, więc administrator bezwzględnie uwiadomił telefonicznie wszystkie okoliczne posterunki PP. o pożarze.

Pomoc policyjna była rzeczywiście zadziwiająco szybka. Na miejscu wypadku zjawili się natychmiast posterunkowi, a rano 17 bm. przybył do Wisłobok starosta i b. wojewoda Eckhardt razem z komisarzem policji.

Przeprowadzone na miejscu dochodzenia potwierdziły podejrzenia rozmyślnego podpalenia. Obok bowiem już wspomnianych szczegółów

znaleziono wąskie pasma papieru z napisem litografowanym, czy też wykonanym na szapirografii: „Lachy za San“!

Teraz nie ulegało już najmniejszej wątpliwości, że folwark został przez członków UOW. podpalony. Wskazywały na to jeszcze i stałe metody tej organizacji bojowej, które polegają na

dokonywaniu takich zamachów, jakie nie wymagają zbytnej odwagi, a polegają na chytrej i podstępnej wyko-

nanu zbrodni.

Mając już te dowody w rękach, władze policyjne przeprowadziły bezwzględnie dochodzenia, prowadząc o-

stre rewizje wśród okolicznej ludności szczególnie między działaczami UOW.

Rewizje te uwieńczone zostały już po trzech dniach pomyślnym skutkiem. Oto w czasie rewizji w najbliższej wsi Remenowie znaleziono starannie i przemyślnie ukryte przez młodych parobków i ruską młodzież gimnazjalną takie same paski papieru z napisem „Lachy za San!“, jakie znajdowały się w pobliżu podłożonego ognia.

Wobec tak oczywistego dowodu, aresztowano kilku uczniów gimnazjalnych gimnazjum ruskiego we Lwowie tudzież kilku parobków, wszyscy należeli do UOW.

Aresztowani, jak się dowiadujemy, przyznali się już do winy, nie mogąc zatrzeć oczywistych śladów zbrodni. Wszyscy przewiezieni zostali do więzienia śledczego sądu okręgowego w Lwowie. Narazie nazwiska ich trzymane są w tajemnicy z tego względu, że szajka podstępnych podpalaczy jest szeroko rozgałęziona i policji zależy na tem, aby wszyscy zbrodniarze dostali się w ręce sprawiedliwości.

Straty, jakie poniósł gen. Malczewski wskutek pożaru, są olbrzymie. — Wartość spalonego inwentarza marnotwego tudzież żywego, jak również i czterech budynków wynosi

około 60.000 zł.

Suma zaś asekuracyjna wynosi zaledwie 10.000 zł. Oczywiście, że przy dzisiejszych ciężkich warunkach kredytowych strata jest olbrzymia, pomijając już to, że postawienie tych budynków na nowo wymagałoby dwóch lat czasu.

Podając do wiadomości fakt aresztowania sprawców podpalenia, nie możemy pominąć słów uznania dla starosty lwowskiego p. Eckhardta, tudzież dla organów bezpieczeństwa policji powiatu lwowskiego, którzy z niesłychaną energią przystąpili do tropienia zbrodniarzy.

Oczywiście, trudno już nam po ty-

lu smutnych doświadczeniach wyrażać żal z tego powodu, że studenci gimnazjalni zeszli do roli nikczemnych przestępców, którzy szukają mroku nocy, aby podstępnie i cicho dokonać zbrodni. Niestety za wiele już zbrodniczych instynktów rozbudziła agitacja wśród tej młodzieży, za wiele jest w niej złych skłonności, aby nad tem łamać ręce. Dziś

jedyną metodą asekurowania życia i mienia spokojnych obywateli przed przestępczymi zapędami jest stosowanie egzemplarycznych kar.

które zawsze przemawiają najbardziej przekonująco do osobników tego typu: Łagodne karanie rozzuchwala tylko wywrotowe elementy ponieważ nie odstrasza i nie poprawia, a wręcz przeciwnie kuszą do zdobywania aureoli „innactwa“ i „bohaterstwa“ tanim kosztem. Przypomnieć należy, że zbrodniczy sabotaż w 1922 roku szalał w Małopolsce dopóty, dopóki władze nie zaczęły karać przestępstw w drodze postępowania doraźnego. Kilka ostrych wyroków momentalnie ostudziło zapały przestępcze i — zlikwidowało na dłuższy czas akcję sabotażową.

Surowości domaga się całe społeczeństwo Małopolski.

DR. WYSOCKI CZŁONKIEM MIĘDZYNAR. AKADEMII W PARYŻU.

Paryż, 22 lipca. (PAT.) Na jednym z ostatnich posiedzeń zarządu Międzynarodowej Akademii w Paryżu został wybrany na jej członka dr. Alfred Wysocki, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

Jednomysłny wybór nastąpił na wniosek przewodniczącego Akademii, ambasadora De Fontenay, oraz jej sekretarza generalnego. Akademikami polskimi są: minister Zaleski, ambasador Chłapowski, ambasador Skirmunt, Aleksander Skrzyński i prof. Aszkenez.

TRAGICZNY KONIEC SAMOLOTU I PASAŻERÓW.

Londyn, 22 lipca. (PAT.) W hrabstwie Kent spadł aeroplan, przyczem 6 osób w tej liczbie dwie kobiety, poniosło śmierć.

Samolot, który uległ wczoraj katastrofie był własnością Towarzystwa Brytyjskiego. Lecił on z Touquet. Samolot prowadził znany lotnik angielski płk. Henderson. Tak on, jak i pozostałych 5 pasażerów samolotu poniesli śmierć na miejscu.

skiego cesarstwa minął już chyba bezpowrotnie. Stoją sobie wprawdzie dalej na ulicach i placach Berlina bronzowi i marmurowi kurfuerstowie, królowie i cesarze, stoi dalej nawet ośławiona Siegesallee (wcale zresztą nie tak szpetna, jak rozgłoszono), żaden najzacieklejszy nawet republikanin nie myślał o usuwaniu tych śladów przeszłości, ale też ogromna większość poprzestaje na tych idealnych dowodach wdzięczności dla Hohenzollernów i bynajmniej nie tęskni za powrotem ich regimenu. — Długo jeszcze Sprea swe fale koloru niemieckiej kawy rozbić będzie o mury dawnego zamku cesarskiego, zanim ten olbrzymi, ciężki i posępny gmach doczeka się nowego ukoronowanego mieszkańca. Republika ma już swoich bohaterów, Eberta i Stresemanna, których nazwiskami nazwano dwie ulice Berlina. Inna rzecz, że republika może się okazać niemniej zaborczą i imperialistyczną, niż byli imperatorowie. Z przyjemnością zapewne wybudowała by kiedyś po nowych wojnach i zwycięstwach nowy Zeughaus i nową Ruhmeshalle (w dawnej już niema miejsca: dlatego prawdopodobnie Wilhelm I. przegrał wojnę światową). — Ostatni gest Hindenburga, pełen miłości dla Stahlhelmu, bardzo jest pod tym względem wymowny.

Wśród wielkich miast europejskich Berlin jest najmłodszym, choć

pierwszą wzmiankę o nim spotyka się w dokumentach już w r. 1237. Są wprawdzie w starym Berlinie trzy kościoły gotyckie, których pewne partie pochodzą z XIV, a nawet z XIII w., (kościół Mikołaja, Panny Marii i t. zw. Klosterkirche), są one jednak mało interesujące, a w dodatku, z wyjątkiem niekiedy ostatniego, prawie zupełnie przebudowane. Zdarzają się wprawdzie tu i ówdzie drobne ślady renesansu n. p. w niektórych starych częściach zamku cesarskiego, naogół jednak Berlin zabytkowy to barok Nehringa i Schlütera, a zwłaszcza neoklasycyzm Knobelsdorfa, Langhansa i Schinkla. Nowy Berlin lubował się przedewszystkiem w pseudorenesansie. W tym stylu zbudowano wiele gmachów monumentalnych, między innymi ewangelicka katedra obok zamku i parlament. Rzeźba Berlina — to przedewszystkiem Schlüter, Schadow, Rauch i Reinhold Beyas.

Ta młodość Berlina jest niewątpliwie jedną z przyczyn wielkiego, naprawdę imponującego rozmachu, jaki wziął w kierunku muzealnictwa. Pragnie koniecznie przynajmniej na tym punkcie dorównać swym starszym kolegom europejskim, o ile nie prześcignąć ich. Muzea berlińskie — mam na myśli tylko muzea artystyczne — są liczne, bogate i wzorowo urządzone. Są starożytności egipskie, greckie i rzymskie w Altes i Neues Museum, w

którem mieści się także słynny gabinet sztuchów. Jest dawniejsza sztuka niemiecka XIX w. od Carstensa i Nazareńczyków do Menzla, Boecklina, Feuerbacha i Hansa von Marees w Gallerji Narodowej, jest francuski i niemiecki impresjonizm i ekspresjonizm w Kronprinzen—palais, nie licząc innych pomniejszych zbiorów, poświęconych przemysłowi artystycznemu lub mających znaczenie raczej historyczne, niż artystyczne (n. p. Muzeum Zamkowe). Jest wreszcie Muzeum ces. Fryderyka, obejmujące zabytki dawnej sztuki włoskiej, staroniderlandzkiej, holenderskiej, flamandzkiej, niemieckiej, hiszpańskiej i francuskiej. Ilością i wartością zbiorów nie dorównuje ono wprawdzie takim starym sławnym galerjom jak florenckie Uffizi, Luwr, muzea londyńskie, a nawet galerja drezdeńska, ma wprawdzie wiele rzeczy słabych i inne, które noszą wielkie nazwiska tylko dzięki lokalnemu patriotyzmowi berlińskich historyków sztuki, specjalnie nieboszczyka ekscelencji v. Bodego, jak młodzieńcy Jan Chrzciciel i Apollo rzekomo Michała Anioła i rzekome dzieła Leonarda („Zmartwychwstanie i woskowy biust „Flory“) — z drugiej jednak strony posiada wiele dzieł naprawdę znakomitych (Filippo, Lippi, Signorelli, Piero di Cosimo Botticelli, Correggio, Tycjan, Rembrandt, Frans Hals, Van der Meer, Pieter de Hooch, Rubens

Velazquez, Murillo, Watteau, Dürer i w. in.), a na punkcie nowoczesności urządzeń muzealnych, celowości i systematyczności rozmieszczenia eksponatów z pewnością może służyć jako wzór do naśladowania.

Niedość na tem. W dzielnicy muzealnej kończy się budowa trzech nowych muzeów, z których jedno pomieszczenie starą sztukę niemiecką (przeniesienie części zbiorów z Muzeum fryderykowskiego już się rozpoczęło), drugie sztukę Małej Azji, a trzecie rzeźby ołtarza z Pergamon.

Ponadto odbywają się stale periodyczne wystawy w „Kunstakademie“ i w licznych galeriach prywatnych. W ten sposób Berlin stwierdza, że wierny jest maksymie wypisanej na szczycie Nowego Muzeum: „Artem non odit nisi ignarus“.

Jeśli do tego dodamy, że jest tu wspaniale zaopatrzona „Państwowa Biblioteka Sztuki“ (Prinz Albrechtstrasse), to dojdziemy do przekonania, że Berlin jest dla historyków i krytyków sztuki miastem wprost wymarzonem.

Jako miasto teatralne Berlin stał się — jak wiadomo — sławny dzięki Maksowi Reinhardtowi. Jego „Deutsches Theater“ nie tylko funkcjonuje przez lato, ale wystawia ostatnią nowość jego reżysersko-inscenizatorskiej sztuki. Lecz o tem w następnym liście.

Władysław Kozicki.

Wiadomości bieżące.

23
lipca
1930

Sroda

Marji Apolinarego

Jutro: Krystyny

Wschód słońca 3:40

Zachód 19:20.

TEATR WIELKI.

Sroda o godz. 8: „Rywale“ z udziałem dyr. Rygiera i Suchcickiego art. teatrów warsz., zniżki ważne.

Czwartek o godz. 8: „Rywale“ z udziałem dyr. Rygiera i Suchcickiego art. teatrów warsz., zniżki ważne.

Piątek o godz. 8: „Rywale“ z udziałem dyr. Rygiera i Suchcickiego, art. teatrów warsz., ceny niższe, zniżki ważne.

TEATR MAŁY.

Teatr Mały zamknięty aż do odwołania.

KINOTEATRY.

APOLLO: Film dźwiękowy „Kobieta i żywioł“ oraz dodatki dźwiękowe.

CHIMERA: „Cud XX wieku“.

CASINO: „Pat i Patachon“.

PALACE: Lon Schaney — Gdzie wschód jest wschodem, film dźwięk.

==□==

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. W Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich otwarta jest wystawa najważniejszego polskiego związku artystów „Sztuka“, reprezentującego najwybitniejszych malarzy i rzeźbiarzy obecnej doby. Wystawa otwarta jest codziennie od 10 do 18 pop. 3733

==□==

— Sensacyjna sztuka amerykańska „Rywale“, ciesząca się rozgłosem światowym, jest niezwykle gorąco przyjmowana przez lwowską publiczność co wieczór w Teatrze Wielkim. Postacie kapitana Flagg i sierżanta Nicky Quirt, wiecznie rywalizujących o kobietę, dwóch zabójców i obywateli, znalazły brawurowych wykonawców w dyr. Rygierze i p. Suchcickim, artyście teatrów warszawskich. Pełną wdzięku Charmalną jest Irena Ładosiówna. Pp. Zbrojewski, Jenoval, Ratschka, Nawrocki i w. in. dopełniają doskonałej obsady. Z powodu wyjazdu zespołu komediowego do Krynicy, świetna ta sztuka wkrótce zejdzie z afisza. Ceny niższe, zniżki ważne.

==□==

— Burza nad Lwowem. Wczorajszy dzień od samego ranka był niezwykle upalny. Niebo czyste i bez chmurki zdawało się wróżyć trwałą pogodę do samego wieczora. Ale tegoroczny lipiec lubi niespodzianki i zmianę. Rzeczywiście około godziny 12-ej niebo zaczęło przyoblekać się w pierzaste chmurki; nie przedstawiało się to jednak wcale groźnie. Nagle kilka minut po godz. 13-ej pociemniało i zerwał się silny wiatr. O godz. 13.15 spadły

F. A. OSSENDOWSKI.

4)

PANI WIKTORJA.

Nowela.

(Ciąg dalszy).

Szybko przebraliśmy się w ubrania bolszewickich żołnierzy. Na leńców wciągnęliśmy nasze bluzy, i czapki, na poliliśmy ich wódką do nieprzytomności i pozostawiliśmy w swoim obozie, wsunawszy im do kieszeni nasze dokumenty. Skończywszy z tem zaczęliśmy się w zdobytych namiotach bolszewickich, mając konie osiodłane w pogotowiu. O świcie ruszyliśmy, opowiadając wszędzie, że posłano nas, abyśmy obeszlili przeciwnika od południa.

Gdy bolszewicy po długiej strzelaninie ruszyli do ataku, byliśmy już daleko. Rozbiliśmy się potem na drobne grupki i przedzieraliśmy się na wschód. Przy rozstaniu profesor Grylicki prosił mnie, żebym po powrocie do Czech, odszukał matkę jego, opowiedział jej o wszystkim i prosił, ażeby nie traciła nadziei.

Pani Wiktorja odpowiedziała na ten list, wypytując o dalsze losy syna.

na miasto pierwsze, duże krople dżdżu a w ślad za nimi lunęła żywiołowa ulewa. Rozszalałej nawałnicy towarzyszyły uderzenia piorunów. z których dwa były niezwykle bliskie. Ulice momentalnie opustoszały. Chodniki i jezdnie stanęły w wodzie; na peryferiach płynęły nawet niemałe potoczki.

Około godz. 14.45 deszcz ustał, po czym znów się wypogodziło.

==□==

— Ze spraw miejskich. Na posiedzeniu magistratu, odbytem w dniu 22 lipca 1930 r. pod przewodnictwem prezydenta miasta inż. Jana Brzozowskiego udzielono szeregowi petentów zniżek opłat cementarnych oraz uchwalono subwencje dla kilku organizacji dobroczynnych i społecznych. Następnie zezwolono na budowę domu III piętrowego przy ul. Starotandetnej, przyznaczonego na schronisko dla bezdomnych. Dawidowi i Esterze Jagid zatwierdzono plany dodatkowe na II-piętrowy dom mieszkalny przy ul. Piłarów u zbiegu z ul. Kłuszyńska, zaś ruskiemu Muzeum narodowemu przy ul. Mochackiego 42 plany na budowę piętrowej oficyny, przeznaczonej na cele muzealne. Wkońcu przyjęto szereg osób do związku przynależności gminnej.

— Dwurazowe urzędowanie w kolejowych ekspedycjach i kasach towarowych we Lwowie. Z dniem 1 sierpnia br. wprowadza się dwurazowe urzędowanie od 8 do 12 i 14 do 18 w ekspedycjach i kasach towarowych na stacjach Lwów i Lwów - Podzamcze. Wobec tego, że dwurazowe urzędowanie na innych stacjach wprowadzono już dawniej będzie z dniem 1 sierpnia br. ten porządek urzędowania obowiązywał na wszystkich stacjach tutejszego okręgu dyrekcyjnego.

==□==

— Naiwnych jeszcze dużo. — Gdy Wertman Izak zam. w Oleszycach pow. Lubaczów przechodził pasażem Hausmana dwaj jacyś osobnicy w podstępny i oszukańczy sposób wyludzili od niego 12 dol. am., dając mu w zamian 1 obrączkę i łańcuszek metalowy, poczem zbiegli.

Znów od Klaga Bernarda, kelnera, zam. za rogatką janowską 113, gdy przechodził placem Gołuchowskich, dwaj nieznani osobnicy w oszukańczy i podstępny sposób wyludzili 90 zł., dając mu w zamian jedną obrączkę i łańcuszek metalowy, poczem zbiegli.

Słowakiewicz Katarzyna zam. w Tustanowicach zamierzała wziąć wizę w konsulacie Czechosłowackim. Przed wejściem do niego, zaczepiona została przez jakiegoś mężczyznę i kobietę, którzy pod pretekstem załatwienia jej formalności w konsulacie wyludzili od niej kwotę 50 zł., dając w zamian kopertę ze skrawkami papieru.

Putkownik odpisał, że już od dwóch lat jest w Pradze, lecz żadnych wieści o Grylickim nie posiada. Zakończył swój list zapewnieniem, że taki mądry i śmiały człowiek wyjdzie cało i do celu dotrze.

Pani Wiktorja westchnęła, lecz niepokoiu nie odczuła. Zjawiła się jednak obawa, że nie doczeka się powrotu syna, a on znajdzie na cmentarzu tylko grób matki.

Do modłów swoich o syna, dodawała od tego czasu gorącą prośbę do Bogarodzicy, aby przedłużyła dni jej do chwili, aż będzie mogła ujrzeć zaginionego syna.

Mijał rok po roku.

Pani Grylicka pracowała jak dawniej, krzątając się po domu i mając oko nad wszystkim i wszystkimi.

Ostała tylko trochę i pochyliła się więcej, nowe zmarszczki porały śniadą twarz staruszki.

Dziś dostało się jej! Napracowała się, nabiegała!

Przed świętami wielkanocnymi sprzątała w całym pałacu.

Państwo Wargascy przezornie wyjechali na kilka dni do Warszawy, aby porobić niezbędne sprawunki.

Starowina sama dowodziła kompanią pokojowych i lokajczyków, a chcia

— Jeszcze jeden szofer dzisiaj! Dnia 21 b. m. zgłosił w Kom. II. P. P. Bojarski Władysław, wł. furmanki, zam. przy ul. Janowskiej 109, że dnia tego około godz. 17. gdy wyjeżdżał ze składu węgla „Termy“ za rogatką janowską nagle gościł od strony Rzęsny Polskiej nadjechało auto osob. LW. 90663, które nie dając żadnych znaków ostrzegawczych cała siłą najechało na tył wozu donoszącego. — Wóz przewrócił się do rowu, zaś donoszący dostawszy się pod koła, doznał uszkodzenia ciała. Wóz został częściowo uszkodzony. Kierowca auta, przytrzymany przez robotników, korzystając następnie z ich nieuwagi zbiegł w kierunku miasta.

— Ucieczka dziewczyny. Kozłowska Marja, zam. Stryjska 36 zgłosiła w Kom. I. P. P. o zbiegnięciu z jej domu wychowanki niejakiej Ryś Heleny, lat 19.

— Syn bije i ojciec bije. Rogowski Jan, zam. przy ul. Kalczej 18, wracał około godz. 1 ul. Kalcza do domu i napadnięty został przez Prokopowicza Kazimierza zam. przy tejże ulicy 20 i tegoż ojca, którzy bez powodu pobili go po głowie i ciele.

— Urodzaj na podrzutki. Kubrakiewicz Roman, portier M. Z. Sierót przy ul. Kadeckiej znalazł obok zakładu porzucone dziecko płci męskiej, licząc około 3 tygodnie. Porzucone dziecko oddano do pow. zakładu celem zaopiekowania się zaś za matką wszczęto poszukiwania.

Dnia 21 b. m. zgłosiła w Kom. VI P. P. Kasarab Tekla, dozorczyń domu przy ul. Nowy Świat 8, że dnia tego w bramie tej realności znalazła porzucone dziecko płci męskiej liczące około 8 mies. Dziecko oddano Kom. miejskiemu dz. VI celem zaopiekowania się, za matką zaś wszczęto poszukiwania.

— Grzeczny klient. Seidman Berl. lakiernik, zam. przy ul. Bema 12 a, zgłosił na policję, że gdy pracował w sklepie Dyma przy ul. Bema 12 b przyszedł na miejsce, Gimpel, malarz pokojowy, zam. przy ul. Gródeckiej 43, który wszczawszy z donoszącym awanturę począł się odgrażać, przy czem nożem skaleczył mu prawą rękę i zbiegł.

— Flirt z pobiciem. Paulina Rapska zam. przy ul. Hausnera 11 poskarżyła się w policji, że jeszcze w czerwcu Biły Jan, właściciel wędliniarni przy ul. Łyczakowskiej 60 pobił ją dotkliwie, gdy razem byli w lesie lesienickim. — Z tego mora! niech Paulina nie chodzi z Biłym do lasu!

==□==

Zakaz wyrebu lasów tatrzańskich. Jak się odwiadujemy, władze administracyjne zabroniły fundacji kórnickiej

w Zakopanem dalszych wyrebu tatrzańskich lasów.

Komunikacja powietrzna w Polsce przoduje całej Europie. Komunikacja powietrzna w Polsce, utrzymywana przez P. L. L. „Lot“, poszczycić się może zdobytym świeżo rekordem, nie notowanym dotychczas w całej Europie.

Mianowicie w ciągu miesiąca czerwca na wszystkich liniach lotniczych komunikacja odbywała się z pełną 100 procentową regularnością; wszystkie zatem samoloty ze wszystkich lotnisk odlatywały najściślej według rozkładu lotów, przyczem ani jednego lotu nie odwołano, ani też nie przerwano.

Mimo iż komunikacja powietrzna w Polsce ma ustaloną opinię pod względem bezpieczeństwa i regularności lotów, niemniej przeto fakt 100-procentowej regularności zanotowano w Polsce po raz pierwszy i po raz pierwszy w całej Europie.

Pierwszy ośrodek morski w Jastarni. W ostatnich dniach zorganizowany został po raz pierwszy w Jastarni (Hel) przez wojskowy Yacht-Club w Warszawie ośrodek morski, mający za zadanie przygotowanie kadr instruktorów żeglarskich (morskich), oraz wyszkolenie żeglarzy ze Związku Harcerstwa Polskiego. Generalne kierownictwo instruktorskie objął znany marynista, sekretarz generalny Komitetu Floty Narodowej, gen. Mariusz Zaruski, kierownikiem ośrodka jest inż. Władysław Ostrowski.

Ośrodek rozporządza następującym taborem: yacht „Junak“ 30 t. typu kuter, 4 yachty kilowe, 2 jole (todzie żaglowe), oraz dwie szalupy. Yacht „Junak“ odbędzie w czasie kursu parę dalekich morskich podróży w kierunku Bornholmu i Kopenhagi. Podróże te trwać będą około 6 tygodni.

Po zakończeniu kursu słuchacze złożą egzamina żeglarskie na różne stopnie wykwalifikowanej załogi morskiej. W kursie bierze udział 90 uczestników, członków klubów żeglarskich z całej Polski.

Kurs zorganizowany został z inicjatywy Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przynależności Wojskowej. Stanowi on realny krok ku spopularyzowaniu wielkiej i doniosłej dla Państwa idei morskiej.

POGODA W ŚRODĘ.

Warszawa. 22 lipca (Tel. wł.) Komunikat PIM. Przewidywany przebieg pogody w dniu 23 lipca: Przejściowe i nieznaczne zachmurzenia z opadami deszczowymi we wschodniej części kraju. Znaczne polepszenie stanu pogody. Chłodne wiatry wschodnie i południowo - wschodnie.

ła, żeby wszystko było zrobione jak najlepiej i na czas.

Pracę skończono dopiero o godzinie drugiej w nocy, lecz zato porządek i czystość zapanowały w całym dworze.

Pałac wyglądał, jak nowy. Wszędzie pachniało czystością i świeżością.

Pani Wiktorja, wsunawszy się w stary, głęboki fotel, przymknęła oczy.

Była bardzo znużona. Ręce jej drżały, blade wargi były suche, a serce niespokojnie tłukło się w piersi, budząc trwogę i sprawiając ból.

— Żle z moim sercem... — myślała staruszka, przyciskając ręce do piersi i oddychając ciężko.

Jednak nieprzyzwoitych do wsłuchiwania się w swoje dolegliwości, zamysliła się nad tem, że jutro przyjeżdżają państwo Wargascy i, że to już przecież nadeszła wielka sobota.

— Pojaje raniutko do miasteczka po modlić się przy grobie Pana Jezusa — postanowiła sobie w duchu. — Na rezurekcji nie uda mi się być, bo muszę święconego doglądać i stół przygotować...

Rozmyślając nad tem, niespostrzeżenie usnęła, w myślach przeżywając wrażenia i kłopoty dni świątecznych.

Ocknęła się nagle i ogarnęła ją zdumienie. Powtórzyło się to kilkakrotnie.

Widziała siebie we własnym domu. Krzątała się, sprzątała, nakrywała stół, zdobiła go kwiatami i zielonemi gałązkami barwinku, złościła różki baranka z chorągiewką.

Lecz nie to dziwiło i w zdumienie wprowadzało panią Wiktorję.

Czuła, a chwilami jakgdyby przez mgłę widziała swego syna.

Gucio, jak cień chodził za nią, podtrzymywał pod ramię, pomagał i cicho, filuternie śmiał się.

Słyszała jego głos daleki, lecz wesoły:

— Jak mamę kocham, wszystko, co jest na stole, zjem sam! Należy mi się — tyle lat obywałem się bez tego! No, ale teraz to już nie pozwolę mamusi ani chwili pracować! Dość tego! Napracowała się staruszka moja, matczyńsko najdroższe, kochane!... Teraz będziesz królowa i rządziła, siedząc na fotelu... Możesz gderać, ile się zmieści, ale co do pracy — to wara od niej!

Chciała pogrozić mu palcem, lub uszczypnąć za ucho, lecz ani rusz nie mogła ujrzeć, Gustawa wprost przed sobą i spotkać się oczami z wzrokiem jego.

(C. d. n.)

Sensacyjne dane na Wystawie Hygienicznej w Dreźnie.

Przed kilkoma dniami powróciła do Warszawy z Międzynarodowej Wystawy Hygienicznej w Dreźnie delegacja stolicy. Dr. Bychowski szkicuje w następujący sposób swe wrażenia z wystawy.

W roku 1911 podczas Międzynarodowej Wystawy Hygienicznej w Dreźnie powstało „Muzeum Hygieny“, które w ciągu kilku lat rozwinęło się nadzwyczajnie. Obecna Międzynarodowa Wystawa Hygieniczna posługuje się tem wszystkim, co potrafiło zgromadzić to muzeum. Na pierwszy rzut oka uderza, jako zasadnicza cecha szczegół następujący: Dawniej na wystawach tego rodzaju zbierane były diagramy, liczby, wykresy, ciekawe tylko dla specjalisty, obecnie cała olbrzymia wystawa jest żywym podręcznikiem higieny.

Oto kilka przykładów: pawilon walki z alkoholizmem. Na olbrzymiej ścianie widnieją napisy, z których wynika, że Niemcy wydają co minutę 40.000 Mk. na napoje alkoholowe. Obok tych napisów cały szereg ilustracji, co można by za te 40.000 Mk. osiągnąć w dziedzinie higieny.

Szpital: dawniej w pawilonie szpitalnym mieściła się nieskończona ilość wykresów, diagramów, obecnie mamy całe urządzenia szpitalne, z których widz zupełnie dokładnie orientuje się przez jakie fazy przechodzi chory, dostawszy się do lecznicy. A oto projekt pewnej reformy. Utrzymanie chorego w szpitalu w Niemczech kosztuje około 16 Mk. dziennie. Badania wykazały że nie wszyscy chorzy wymagają konieczności opieki szpitalnej, i że gdyby państwo zamiast 16 Mk. dziennie mogło pomagać choremu sumą 3—4 Mk., któraby mu pozwoliła na wprowadzenie w mieszkaniu szeregu urządzeń higienicznych, chory byłby wyleczony bez szpitala.

Ciekawie i oryginalnie przedstawia się na wystawie nauka o chorobach zawodowych. Przedstawiono ją z historycznego punktu widzenia, tak że np. widzimy zupełnie dokładnie w jakich warunkach pracował górnik czy zecer przed laty, w jakich pracuje dziś i do jakich warunków należałoby dążyć w przyszłości.

Poważny dział zajmuje na wystawie „Hygieny szkolna“. W każdej sali poruszającej dziedzinę szkolnictwa widnieją napisy, mówiące o tem, że dziecko spędza w murach szkolnych przeciętnie około 10.000 godzin. Wśród nowych projektów, zwraca uwagę pomysł innego rozmieszczenia dzieci. Sytem ławek, wspólnych pulpitów, został niemal zarzucony, dzieci siedzą przeważnie przy stolikach, przeznaczonych dla 3—4 uczniów, czy uczenicy.

Bardzo oryginalny jest pawilon walki z przesadami. Poprzez średniowieczne pokoje tajemniczych alchemików, zapoznajemy się z tajemnicami znachorstwa współczesnego. Przy tej okazji zwiedzający dowiaduje się z tablic, że na terenie Niemiec grasuje nie mniej nie więcej jak 11.000 znachorów. W pawilonie „Matka i dziecko“ widnieją następujące napisy, wyjęte z ksiąg starożytnych: „Jeden nauczyciel przewyższa dostojnością dziesięciu braminów, jeden ojciec dziesięciu nauczycieli, jedna matka dziesięciu ojców i cały świat“.

Wystawę obeśłało 17 państw (po raz pierwszy Francja wzięła udział w niemieckiej Wystawie Międzynarodowej). Rzecz charakterystyczna, że państwa, w których higiena stoi bardzo wysoko, wystąpiły względnie słabiej, państwa natomiast, w których warunki higieniczne są notorycznie złe, pobudowały olbrzymie, pełne przepychu pawilony. Stąd skromność pawilonu angielskiego i niszczona okazałość, granicząca z przeładownością, pawilonu soweckiego.

Polska niestety, nie jest reprezentowana na wystawie. A szkoda, bo nie mielibyśmy z pewnością powodu do wstydu.

Sztuczna wyspa.

Lotnisko na oceanie.

E. R. Armstrong, znany lotnik, zwrócił się do rządu amerykańskiego z prośbą o pomoc i współdziałanie przy badaniach technicznych. A idzie mu o konstrukcję i budowę całego szeregu pływających portów lotniczych na Oceanie Atlantyckim. Prace wstępne zostały już wykonane. Plany są gotowe. Pieniądze są zapewnione. Ostatecznie idzie tylko o wybór najodpowiedniejszego miejsca, nadającego się najlepiej do realizacji tego arcydziwnego planu. „Morskie pole startu“ tak nazywa Armstrong swój port lotniczy. Port ma być stały, przymocowany do kotwicy, niezależny zupełnie od pogody. Jako miejsce dla tego pierwszego portu na morzu wybrano okolicę między miastami wschodu a Bermudami, około 350 mil w głąb morza. Port będzie zarazem etapem dla podróżujących.

Anglicy nazwali port Armstronga „The Langley“. Wymiary portu mają być następujące: 1200 stóp długości, 200 stóp szerokości, 80—100 stóp wysokości ponad wodą, 150 stóp głębokości. Koszta ogólne mają wynosić około 6 milionów dolarów.

Porty te umożliwią w przyszłości szybszą i bezpieczniejszą podróż lotniczą nad morzem.

O jednym, bardzo ważnym problemie zapomniano jednakowoż, mianowicie czy port podpadnie pod prawo prohibicji St. Zj. Stosownie do przepisów międzynarodowych, byłoby rzeczą wykluczoną przeprowadzić prohibicję na pełnym morzu w odległości 400 mil od brzegu. O tem też się pamięta przy planowaniu hoteli, restauracji, barów etc.

Port powinien być zaopatrzone we wszystkie środki służące do zaspokojenia potrzeb pasażerów. Pasażerowi musi być więc dana możliwość posiłku i odpoczynku przed dalszą podróżą. Szybkie łodzie muszą stale być w pogotowiu, celem niesienia pomocy i wykonania nagłych reperacji i to w jak najszybszym czasie.

Porty muszą być solidnie budowane, by oprzeć się burzom i orkanom. Pontony podwodne sięgają do głębokości 100 stóp, stacja sama wznosi się 100 stóp ponad powierzchnię morza.

Przy dokładnych badaniach meteorologicznych będzie rzeczą nietrudną powstrzymać lotników przed podróżami w okresie złej pogody. Tak więc geniusz ludzki przewiduje na przyszłość duże ulepszenia. Opanowanie o-

ceanu przez aeroplan jest rzeczą konieczną.

Przy następnych dyskusjach wyłoniła się odrazu sprawa niebezpiecznego lądowania wśród burz i mgieł. Jednakowoż jednomyślnie doszło się do przekonania, że środkami ostrzegawczymi dla aeroplanów i okrętów będą zarówno wieże świetlne, reflektory, jak syreny i aparaty radiowe.

Armstrong odbył niedawno podróż na Bermudy i uzyskał przyrzeczenie współpracy od generalnego gubernatora wysp.

Według obecnych planów jest przewidziany dla portu pokład ze stali długości 1200 stóp; część środkowa ma mieć długości 400 stóp, boki po 200 stóp.

Część środkowa jest pomyślana jako miejsce przeznaczone dla budynków, sklepów, składów, stacji radiowych, meteorologicznych i kwater. Załoga stała ma wynosić 80 osób. Łącznie z pasażerami nie powinno tu być więcej aniżeli 120 osób. Pokład oparty jest na 52 stalowych kolumnach, odległych od siebie o 100 stóp. Każda kolumna ma 15 stóp średnicy. Pokład znajduje się 80 stóp ponad poziomem morza.

Każda kolumna kończy się żelaznym pływakiem o średnicy 35 stóp przy głębokości 30 stóp. Każdy pływak podzielony jest na 12 części, o pojemności 1.100 tonn, kilka z tych części urządzono jako rezerwoar paliwa. Pod pływakami znajdują się komory obciążające.

Konstrukcja pomyślana jest w ten sposób, by nawet największe fale odbijały się o nią, a nie łamały się.

Zakotwiczona po jednej stronie, pod daje się ta sztuczna wyspa działaniu wiatru, bez względu na wielkość fal, jakoteż szybkość wiatru. Ogólna pojemność jej wyniesie około 40.000 tonn. Jedna trzecia z tego przypada na obciążenie, 6.000 tonn stali na budowę nawierzchni, 20.000 żelaza na części podwodne.

Mrs. Armstrong jest zdania, że jeżeli uda się ustalić czas powietrznej podróży z jednego kontynentu na drugi na 24—36 godz., to liczba pasażerów podwoi lub potroi się tak, że w ciągu najbliższych lat przeszło 6 milionów pasażerów rocznie będzie korzystało z komunikacji transatlantyckiej powietrznej i okrętowej.

Głos prof. Barton, pełniącego służbę telefoniczną dla komunikowania się z resztą członków ekspedycji, która po została na statku, dochodził jasno i wyraźnie.

Na tej głębokości woda nie przepuszcza pełnego światła słonecznego, dochodzą tylko promienie niebieskie i fioletowe. Przy głębokości 1000 m., tj. mniej więcej dwa razy więcej od tej, którą osiągnęli nasi uczeni, działają jedynie promienie fioletowe. Jest to granica, poza którą panuje nieprzenikniony mrok, gdyż wszystkie promienie ultra-fioletowe są niewidoczne dla ludzkiego oka. Dr. Beebe zauważył że podczas pogrążenia, kiedy przestają przenikać czerwone i środkowe promienie spektrum, większego napięcia na bierają promienie niebieskie: światło, które rozciągały, było dostatecznie silne dla obserwacji podwodnego świata, otaczającego kulę, lecz za słabą aby odczytać podziałkę na rezerwoarze z tlenem.

O rybach tam żyjących nie wiele można powiedzieć. Wyławiane jedynie podczas naukowych ekspedycji, które w tym celu posługują się specjalnymi sieciami, ciągniętymi przez holowniki, nie zostały dostatecznie zbadane i sklasyfikowane. Jednak dr. Beebe po dwuletniej pracy na Bermudach zdołał ustalić, że okazy najczęściej wyławiane należą wszystkie do nadzwyczajnego gatunku ryb, posiadających — jak mówi ten uczyony — własny system oświetlający, niesłychanie różnorodny w formie, lecz polegający zawsze na kombinacji dwu chemiczno-organicznych związków zwanych luciferie i luciferase, o których, jak dotychczas, mało posiadamy wiadomości.

Kronika wołyńska.

Groźba zamieszek na tle wyznaniowym w Stężarzycach. Nieporozumienia między parafjanami a proboszczem prawosławnym w Stężarzycach, pow. włodzimierskiego, o których donosiliśmy kilkakrotnie, a które doprowadziły do przejścia całej niemal parafii do kościoła narodowego, trwają dalej. Dowiadujemy się obecnie, że sytuacja w parafii tej naprężyła się znacznie z powodu zwlekania przez nowomianowanego proboszcza ks. prawosławnego Kosteckiego z objęciem parafii, wobec czego odbywają się nadal nabożeństwa, odprawiane przez duchownych kościoła narodowego, czy to pod otwartym niebem, czy też w domach prywatnych. Zwolennicy kościoła narodowego usiłowali nawet ostatecznie przemocą zawładnąć cerkiewką cmentarna, co im jednakże nie udało się. Mimo to sytuacji, która wytworzyła się w tej parafii, nie można lekceważyć, jeśli nie chce się dopuścić do takich konsekwencji, jakie wynikły w Żabczem. Przedewszystkiem konsystorz prawosławny w Krzemieńcu winien sprawie tej poświęcić więcej uwagi.

Echa wyborów dodatkowych. Z szeregu miejscowości, w których odbyły się ostatnio dodatkowe wybory, dochodzą dopiero teraz wiadomości o akcji przedwyborczej. Wiadomości te potwierdzają, że w okręgu wyborczym Kowel — Włodzimierz — Horochów — Luboml brak było jakiegokolwiek zainteresowania u wyborców. Na ogół agitacja prowadzona przez wrogię Państwu Polskiemu czynniki, uwydatniła właśnie przyjazny stosunek ludności wiejskiej do państwowości polskiej. I tak np. w czasie wiecu, urządzonego przez sen. Trojana z UNDO, w Haliczanych, pow. horochowskiego, przemówienia jego nie wywarły najmniejszego wrażenia, przeciwnie dały się słyszeć głosy, że ludności jest w Polsce dobrze, byle Rząd jeszcze ustalił stosowne ceny za zboże. Również wiec w Horochowie, na którym przemawiał Aleksander Drozdowski, nakłaniając do głosowania na liście nr. 18, a w czasie którego mówca wystąpił ostro przeciw osadnictwu polskiemu na kresach, które zdaniem jego zajmują ziemię, na których żyje i pracuje naród „ukraiński“, nie wzbudził wśród słuchaczy entuzjazmu.

Badania głębin morskich.

Dwaj uczeni amerykańscy, dr. William Beebe, kierownik oceanograficznej ekspedycji na Bermudach, zorganizowanej przez New York Zoological Society i Mr. Otis Barton z amerykańskiego muzeum w Nowym Yorku, dokonali ostatnio śmiałego doświadczenia.

W specjalnie skonstruowanym przez siebie aparacie opuścili się w pobliżu Nonsuch Island w głębie Oceanu na 1426 stóp. Pogrążenie to można uważać za rekordowe, gdyż pięciokrotnie przewyższa czynione dotychczas.

Aparat, którego zmontowanie pod kierunkiem obu uczonych trwało cały rok, wykonany jest ze specjalnej stali i ma kształt kulisty, o wewnętrznej średnicy 171 cm. i ścianach kilkucentymetrowej grubości, zaopatrzonych w obserwacyjne okienka kwarcowe. Dla utrzymania kontaktu ze statkiem holowniczym, z którego pokładu zostali spuszczeni do wody na długim stalowym kablu, zainstalowany jest telefon. Kulę zaopatrzone oczywiście w przyrząd do odświeżania powietrza: rezerwoar z tlenem i odczynnik chemiczny dla pochłaniania kwasu węglowego.

Ciszar całego tego aparatu nurkowe

go wynosi 5400 funt. amerykańskich, tj. około 2700 kg.

Przy pogrążeniu było bardzo ważnym dokładne ustalenie efektywnej głębokości, na której będą prowadzone badania. W tym celu umieszczono przy kołowrocie, rozwijającym kabel, przyrząd mierniczy dla notowania stopnia gorączenia. Poza tem należało wybrać miejsce, wolne od złośliwych górnych i dolnych prądów, żeby nie znosiły kuli, co przeszkadzałoby dokładnym wyliczeniom głębokości jej zanurzenia.

W odległości pięciu mil od brzegów wyspy Nonsuch Island przystąpiono do próby. Głębokość Oceanu wynosiła w tem miejscu około 1 i pół kilometra.

Gdy kula zanurzyła się na 1426 stóp, prof. Barton dał sygnał wstrzymania pogrążania i po sprawdzeniu przyrządów mierniczych, znajdujących się w kuli i na statku, okazała się minimalna różnica, nie przewyższająca 0'15 proc. odchylenia od pionu. Na tej głębokości ciśnienie wody na 1 cal kwadr. wynosi 652 funt. ameryk., tj. podlega ona ciśnieniu 43 atmosfer. Powierzchnię więc jej tłoczyła masa wody wagi 31000 tonn.

Cały przyrząd doskonale wytrzymał to ciśnienie, a uczeni, zamknięci w nim czuli się zupełnie dobrze.

Własna flota morska

TO TWÓJ DOBRÓBYT!

Wpłać do P. K. O. konto czekowe Nr. 30

1 złoty rocznie

otrzymasz legitymację

członka Komitetu Floty Narodowej

Z srebrnego ekranu.

Kino PALACE: „Gdzie Wschód jest wschodem“. Wytw. Metro-Goldwyn-Mayer. Reż. Tod Browning. W głów. rolach: Lon Chaney, Lupe Velez, Estella Taylor, Lloyd Hughes.

Stworzenie poprawnego filmu t. zw. egzotycznego, nie należy bynajmniej do rzeczy łatwych. Naogół biorąc do obrazów (zwłaszcza produkcji amerykańskiej), osnutych na tle miłości Europejczyków i pięknych cór Dalekiego Wschodu, zazwyczaj zakrada się mimowoli jakaś operetkowa nuta, wnosząca dysonans do harmonii nastroju. Tem większą jest więc zasługa realizatorów, którzy z motywów egzotycznych, potrafią wysnuć tak nieskazitelną w linii dramatycznej opowieść filmową, jak „Gdzie Wschód jest Wschodem“. Akcja obrazu tego opartej na przesłankach czysto psychologicznych rozgrywa się w Indo-Chinach w tajemniczym kraju „Białych Słoni“, będącym dla Europy mimo wszystko zawsze niezgłębioną zagadką. Matematycznej precyzji i zarazem ogromnej fantazji i polotowi w strukturze zasadniczej scenariusza (konflikt uczuciowy czworga osób) odpowiada mistrzowska budowa szczegółów, stanowiących wiązadła między poszczególnymi etapami w rozwoju akcji. Oryginalną tę chwilami wprost upiorną fabułę obrazu (sceny ostatnie), ujęto przytem w estetyczne i efektowne ramy dekoracyjne, tak, że w sumie całość zaliczyć trzeba do bardzo udatnych.

Lon Chaney w roli tygrysa Haynesa stworzył znów świetną kreację świadczącą o niepospolitym talencie tego artysty. Lupe Velez wniosła w swą rolę dużo czaru i niekłamane temperamentu. Estella Taylor i Lloyd Hughes stoją na bardzo wysokim poziomie. Nadprogram doskonały tygodnik dźwiękowy, rewia 2 aktowa oraz ciekawy polski film eksperymentalny. — Jak widzimy więc program nie tylko obfity, ale co najważniejsze... doskonały.

DAJ GROSZ NA CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

Podziemne cuda Słowaczyny.

(JAK ODKRYTO NAJPIĘKNIJSZE GROTY STALAKTYTOWE EUROPY? — TAJEMNICE WNĘTRZA ZIEMI. — WŚRÓD CUDÓW ŚWIATA PODZIEMNEGO. DRAPACZ CHMUR POD ZIEMIĄ. — POSTRONEK W ROLI WINDY. — WĘDRÓWKA DO PODZIEMNEGO SKARBICA. — SYMFONJA W ŁONIE GÓRY.)

Uwagę podróżnych, jadących przez wschodnią Słowację pomiędzy stacjami Liptavsky Św. Mikuláš a Poprad, absorbują zazwyczaj wspaniałe widoki na masywy górskie Wysokich Tatr, pnące się imponująco ku niebu, po lewej stronie linii kolejowej. Wspaniałe ten widok do tego stopnia pochłania naszą uwagę, że zwykle zapominamy zupełnie o malowniczych szczytach Tatr Niskich, leżących po prawej stronie doliny, przez którą pędzi wiozący nas pociąg pośpieszny. Zresztą z okna wagonu kolejowego

Rozmaitości.

† **Madonna z dzieciątkiem.** „Times“ donosi o wielkiem zainteresowaniu, jakie wywołała wśród miłośników sztuki klasycznej wiadomość, iż obraz, wiszący obecnie w gabinecie rektora uniwersytetu w Palermo, posiada częściowo znamiona pędzla Rafaela. Przedstawia on Madonnę z Dzieciątkiem i św. Jana. Dotychczas stwierdzono, że obraz jest uderzająco podobny do znajdującego się w zbiorze księcia of Westminister, a opisanego przez Adolfo Vintori w dziele o Rafaelu. Vintori jest zdania, że malowidło galerji ks. Westminsteru jest kopją zaginionego obrazu mistrza — jest więc przypuszczenie, że nowo odkryty może być tym właśnie poszukiwanym oryginałem. Są pomiędzy nimi pewne różnice, jednak rzeczoznawcy wyrażają przekonanie, iż twarze Madonny i Dzieciątka są stanowiąc malowane przez Rafaela, reszta może być pracą uczniów. Na odwrotnej stronie płótna znaleziono literę: Al. P. A. m.: Cigala 12, a pod niemi słowa: „Dux Cord p. Ant. Cigale“.

† **Rakietowe granaty.** Pisma angielskie donoszą o nowym wynalazku francuskim stosowania mechanizmu rakietowego do pocisków artyleryjskich.

Największa, znana dotychczas donośność strzału armatniego wynosiła 100 km. Niemcy, podczas wojny światowej doprowadzili ją do 200 km. przy ostrzeliwaniu Paryża. Sławne te pociski wznosiły się do wysokości 50—60 km. co im dawało możność przelecieć tak znaczną trajektorję. Na tej wysokości rozrzedzone warstwy powietrza nie przedstawiają prawie żadnego oporu, przez co wzmagają się szybkość, a więc i donośność pocisku. Pocisk po wystrzale zakreśla krzywą, im większy za tem będzie kąt nastawionego działka, w stosunku do jego poziomu, tem wyżej będzie wyprowadzona ta krzywa, a więc i dłuższa odległość, na którą będą biły te działa. Jest to możliwe przez zwiększenie początkowej szybkości pocisku. Działka, ostrzeliwujące Paryż, wyrzucały granaty z początkową szybkością 1½ km. w sekundę, co dla współczesnej broni palnej artyleryjskiej stanowi maksimum szybkości.

Przy rakietach sprawa ta przedstawia się inaczej. Podczas gdy pociskowi armatniemu niezbędna jest początkowa szybkość dla zwalczania przyciągania ziemi, rakietka, na podobieństwo samolotu, unosi ze sobą własną siłę popędową. Stopniowo wybuchające, w określonych odstępach czasu, gazy, po pychają rakieta naprzód, umożliwiając jej jednocześnie zwiększanie swej szybkości podczas lotu. Wylczenie krzywej jej lotu jest przytem łatwiejsze, niż zwykłego pocisku.

Te właściwości rakiety — o ile zostaną niektóre trudności techniczne przezwyciężone — wysuną ją na czoło wszelkich śmiertelnych narzędzi, mogących w przyszłej wojnie wywrzeć decydujący wpływ na korzyść te

go państwa, które zawczasu je udoskonalą.

Rakiety napełnione bądź kartaczami, bądź też gazami trującymi, będą w stanie z odległości 400—500 km. zorganizować całe armje nieprzyjacielskie i trzymać w oblężeniu stolice i ośrodki przemysłowe. Zaiste straszna to będzie broń.

Departament morski Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej już przed rokiem powierzył kierownictwo prac, związanych z tem zagadnieniem, znanemu w tej dziedzinie prof. Goddardowi.

Niewątpliwie i inne państwa pracują także nad przystosowaniem rakiet do celów wojennych, lecz czynią to w ściślejszej tajemnicy, przygotowując szereg niespodzianek, o których dowie się świat dopiero podczas przyszłej wojny.

† **Amerykańska reklama.** Ameryka jest krajem, rozumiejącym wartość celowej propagandy swego handlu i przemysłu. O olbrzymiej wysokości kwot, jakie Amerykanie rokrocznie rzucają na cele reklamy, nabrać można wyobrażenia z ogłoszonych niedawno cyfr statystycznych za rok ubiegły. Przemysł i handel Stanów Zjednoczonych wydał mianowicie w r. 1929 na reklamę ogółem 565 milionów dolarów, z czego 265 milionów na same tylko ogłoszenia w dziennikach i czasopismach, 103 miliony na plakaty, afisze i reklamy świetlne, 17 milionów na reklamę radiową i t. d.

Najsilniej reklamowały się wielkie firmy automobilowe, wydatkując łącznie 64 miliony dolarów. Dziewiętnaście czołowych amerykańskich fabryk tytoniowych wydało 22 miliony, a więc przeszło milion każda. Dwadzieścia cztery wielkie fabryki gramofonów wydały łącznie 17 milionów, tyleż zjednoczonych towarzystw spożywczych 20 milionów i t. d. Każda z pięćdziesięciu dużych wytwórni chemiczno-farmaceutycznych wydała przeciętnie za rok 1929 na cele reklamy po 300.000 dolarów, każda z dwudziestu ośmiu wielkich spółek naftowych przeciętnie po 275.000 dol., każde z trzydziestu amerykańskich towarzystw komunikacyjnych przeciętnie po 250.000 dolarów. Charakterystyczne jest, że wśród t. zw. „średniego przemysłu“ procentowo najsilniej (poza przemysłem spożywczym) reklamowały się fabryki mydeł, perfum i kosmetyków, gdyż na każdą z dwunastu największych firm tej branży wypadło w r. 1929 przeciętnie po 55.000 dolarów na wydatki związane z reklamą.

† **Cholera — roślina.** Od kilku dni na terenie gór Albańskich i Kampanii panuje we Włoszech ożywiona praca, gdyż właściciele winnic starają się za wszelką cenę uratować tegoroczne zbiory winogron przed zarazą. Zalała ona całkowicie olbrzymie tereny win-

nic w Albano, Aricci, Ganzono, Nomi, Rocca di Pappa, Francati, Marino i Castel Gandolfo.

Zaraza ta zwana „perenospor“ a popularnie „cholera—roślina“ już w 50 proc. zniszczyła zupełnie zawiązki winogron, a ponieważ żadne środki zaradcze narazie nie pomagają, zapowiada się więc klęska. Cały bowiem dobrobyt mieszkańców tamtejszych polega na produkcji wina, która wynosiła dotąd kilkanaście milionów litrów rocznie.

† **7-tysięczna armia w walce z moskitami.** Wielkiem niebezpieczeństwem dla Rio de Janeiro są moskity, które roznoszą zarazki straszliwej choroby zwanej „żółta febra“.

Władze miejskie bardzo dbałe o zdrowotność utrzymują 10-tysięczną służbę podzieloną na okręgi, która walczy z moskitami.

Rozmnażają się one tylko w wodzie stojącej, walka więc polega na tem, że urzędnicy stale wizytują każdy dom, badając starannie czy gdzieś nie pozostawiono wody stojącej dłużej jak kilka dni.

W ostatnich dniach odbył się w boisku S. Christowam w Rio, w obecności władz departamentu zdrowotności publiczny przegląd 7-tysięcznej armii „gnębicieli moskitów“.

† **Nurkująca wyspa.** Jak się okazuje, wybuchy wulkanów mają obok destrukcyjnych i twórcze własności. Przykładem tego jest wulkan Krakatau, znajdujący się w Indiach Holenderskich.

Podczas ostatniego jego wybuchu w 1929 roku zginęło 10.000 ludzi, a wyspa Anak Krakatau ukryła się pod morzem.

Kilka dni zaś temu wulkan Krakatau znów wybuchnął lawą, ale nie tylko nie przyniosło to żadnych szkód, lecz przeciwnie, wyspa Anak Krakatau ponownie wyłoniła się z morza, w ciągu jednej nocy.

† **Budowa największego mostu na świecie.** W San Francisco na ośmiolletnich studjach, prowadzonych pod kierunkiem pierwszorzędnych konstruktorów i techników świata, zapadła decyzja zbudowania mostu, który nawet w amerykańskich warunkach zdumiewać musi potwornością swoich rozmiarów. Most ten ma być skonstruowany nad Złotymi Wrotami, przy wyjeździe do portu San Francisco. Długość jego wynosić będzie 2835 metrów, zatem bezmała trzy kilometry i w punkcie najwyższej swojej elewacji wznosić się będzie o 250 metrów ponad poziom morza olbrzymim łukiem, którego otwór mierzyć będzie 75 metrów. Cokoły mostu opierać się będą na skalistym podłożu, na jakie natrafiono na głębokości 47 metrów.

Tatry Niskie robią dość skromne wrażenie i nikt by z pewnością nie powiedział, że w niektórych miejscach dochodzą one do 2000 m wysokości. Wystarczy jednak zrobić w góry te małą choćby wycieczkę, by nabyć o nich innego zupełnie zdania. Oszalała nas tutaj różnorodność krajobrazu górskiego, malowniczość dziewiczych lasów, urok i czystość górskich wiosek słowackich, których żółte i różowe domki usiane są jak mak, po całej okolicy. Miłe wrażenie wywierają na nas również malownicze stroje narodowe miejscowej ludności, nadające całej okolicy specjalnego kolorytu swoistości i dziewiczości.

To jednak, co nas tutaj najbardziej zadziwia i entuzjazmuje, ukryte jest dla oka turysty, znajduje się pod powierzchnią ziemi. Dziewięć lat temu odkryto w Niskich Tatrach przedudny świat podziemny, a odkrycie to — jak zwykle w podobnych wypadkach — zrobione zostało dzięki przypadkowi.

Dziewięć lat temu po szczytach Niskich Tatr wędrował w celach naukowych młody uczonec A. Kral. Jesień 1921 roku była ciepła i sucha. Tygo-

dniami całymi nie padały deszcze, co doprowadziło do tego, że niektóre mniejsze jeziora i rzeczki prawie całkowicie powysychały. Między innymi wyschła również rzeczka Luczanka, płynąca w okolicach Liptawskiego Św. Mikuláša, pomiędzy zaokrąglonymi szczytami Niskich Tatr. W jednym miejscu Luczanka znikła w masywie górskim. Kiedy woda w rzeczce wyschła, w ścianie górskiej wśród kamiennych olbrzymów zarysował się ciemny, tajemniczy otwór. Prowadził on do przepięknej, olbrzymiej grotty podziemnej.

Za pierwszym odkryciem poszły szybko dalsze, tak że dzisiaj w okolicach Liptawskiego Św. Mikuláša podziwiać już można pięć potężnych pięt podziemnych, tworzących jedyne w swoim rodzaju podziemny... drapacz nieba. Ilość podziemnych sal i grot dochodzi tu już do stukilkudziesięciu, a kto wie, ile piękna podziemnego jest tu jeszcze dla oka ludzkiego niewidzialnego?...

To królestwo podziemne nie jest królestwem milczenia i mroku. Pod

potężnymi skałami masywu górskiego rozwija się swoiste życie. — życie najprzeziwniejszych symfonji światła i najszlachetniejszego oroku. Jedną z charakterystycznych cech grot Demanowskich jest ich bogactwo barw. Kiedy grotty stalaktytowe oświetlono lampą karbidową i magnezją, (a później światłem elektrycznym), zagrały w nich wszystkie barwy tęczy. Obok bowiem stalaktytów i stalagmitów, promieniujących prześliczne promienie różowe, znajdują się w grotach przepiękne filary barwy fioletowej, oraz sklepienia zielone i błękitne, a jedyne w swoim rodzaju „Złote jezioro“ przy świetle lampy karbidowej lśni się, jak najszlachetniejszy piasek złocisty.

Grotty, które dotychczas zdołano tu zbadać, ciągną się na przestrzeni 6 i pół kilometra. Na obszarze około trzech kilometrów stworzono tutaj już przepiękny park podziemny z betonowymi ścieżkami i elektrycznym oświetleniem. W roku bieżącym wybudowano też dogodny wejście do jaskiń, a roboty nad przebijaniem nowych dróg podziemnych prowadzone są stale w gorączkowym tempie.

Radjofon.

Sroda, 23 lipca.

Lwów (381) godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astron. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych (gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn, Lwów, Kopernika 11); 17.35: Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t. „Rumuńsko-polskie stosunki literackie w wieku XIX” wygl. p. Dusza Czara; 18.00: Transmisja z Warszawy: Koncert orkiestry „Oazy” pod dyr. W. Roszkowskiego; 19.00: Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych; 19.20: Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t. „Józef Conrad Korzeniowski” (ze wspomnień osobistych) wygl. p. O. Retingerowa; 19.45: Dalszy ciąg rozmaitości; Zegar z Warszawskiego Obserw. Astron. wybiję godzinę ósmą; 20.00: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radiowy; 20.15: Transmisja z Krakowa: Koncert wieczorny. Recital wokalny p. Stan. Siwika. W programie arje operowe, pieśni włoskie i hiszpańskie; akompaniament p. Melanija Sacewiczowa; 21.00: Transmisja z Warszawy: Kwadrans literacki „Ze skalnego Podhala” K. Tetmajera; 21.15: Transmisja z Krakowa: Piosenki i przeboje w wykonaniu p. Stan. Żurawskiej. W programie wyjątki ze starszych i nowszych operetek, piosenki i tańce nowoczesne. Akompaniament p. Melanija Sacewiczowa; 22.00: Transmisja z Warszawy: Feljeton p. t. „Ułan, który się zgubił” wygl. por. Karol Koźmiński; 22.15: Transmisja komunikatów z Warszawy; 23.00—24.00: Muzyka taneczna z „Bagateli”.

Warszawa (1411) godz. 17.35: „Naród pod bronią” wygl. por. St. Harasymów; 20.15: Koncert solistów. W przerwie: „Ze skalnego Podhala” K. Tetmajera; 22.00: Por. Karol Koźmiński wypowie feljeton pt. „Ułan, który się zgubił”. — Wilno (368) 19.00: „Dramaty dżungli” wygl. p. Zula Minkiewiczówna. — Kraków (312) 19.20: „Józef Conrad Korzeniowski” (z wspomnień osobistych) wygl. O. Retingerowa; 19.25: Zradjofon. nowela D. Merezkowskiego: „Żelazna obrączka” wyk. Z. D. R. W.; 20.05: Recital wokalny Stan. Siwika; 21.15: Piosenki i przeboje w wykonaniu Stan. Żurawskiej. — Poznań (334) 19.50: „Poetki polskie mówią” — Roman Juraszek; 20.30: Koncert muzyki lekkiej. — Langenberg (473) 20.00: Koncert beethovenowski z udziałem pianisty A. Hoehna. — Hamburg (372) 21.20: „Hoerspiel im Vieffachumschalter nr. 1101-1150” Hobolke na. — Londyn Regional (356) 22.00: Koncert pod dyr. Percy Pitta. — Wrocław (325) 23.00: „Dobrze skrojony frak” komedia Gabriela Dregely.

Lwów, 24 lipca.

Lwów (381) godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserw. Astron. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych (gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn, Lwów, Kopernika 11); 17.35: Transmisja z Krakowa: Pogadanka dla pań, wygl. dr. M. Solecka; 18.00: Transmisja z Warszawy: Koncert solistów; 19.00: Rozmaitości i komunikat Ligi Samowystar czalności Gospodarczej; 19.20: Transmisja z Krakowa: Odczyt p. t. „Korzenie czarodziejskie w lecznictwie ludowym” wygl. prof. E. Wyrobek; 19.45: Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy; Zegar z War. Obserw. Astron. wybiję godzinę ósmą; 20.00: Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radiowy; 20.30: Transmisja z Warszawy: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w wykonaniu Orkiestry Filharmonii Warsz. i solista; 21.30: Trans-

misja słuchowiska z Warszawy; 22.00: Transmisja z Warszawy: p. Zofia Zaniewicka-Wiskowska wygl. feljeton p. t. „Prawdziwa Francuska”; 22.15: Transmisja z Warszawy: Komunikat; 23.00—24.00: Transmisja muzyki tanecznej z „Gastronomii” w Warszawie, orkiestra Murzmana.

Warszawa (1411) godz. 17.35: „O rozmiarach wszechświata” opowie Feliks Burdecki; 18.00: Koncert solistów; 20.15: Koncert wieczorny z Doliny Szwajcarskiej; 21.30: Słuchowisko; 22.00: Zofia Zaniewicka-Wiskowska: felj. on p. t. „Prawdziwa Francuska” — Wilno (368) 19.00: Audycja dla dzieci: „Klusi Grubaska”, zradjof. bajka Z. Rogoszołny, wyk. Z. D. R. W.; 20.30: Transmisja koncertu z Ogrodu Bernardyńskiego w Wilnie. — Poznań (334)

19.15: Feljeton Stanisł. Wasylewskiego; 20.10: Audycja autorska Stan. Bakowskiego; 20.30: Koncert solistów. — Kraków (312) 19.20: Odczyt p. t. „Korzenie czarodziejskie w lecznictwie ludowym” wygl. prof. E. Wyrobek. — Ryga (525) 19.30: Koncert symfoniczny pod dyr. Schneevogta. — Wiedeń (516) 20.05: „Des Loewen Frwachen” operetka w 1 akcie J. Brandla. — Medjolan (501) 20.40: „Il Signor Bruschino” opera Rossiniego; oraz „Zanetto” opera Mascagniego. — Londyn Regional (356) 21.00: „12.000” sztuka B. Francka. — Paryż (1725) 21.00: „Poile de carotte” sztuka Julesa Renard. — Rzym (441) 21.02: „Madame Butterfly” opera Pucciniego. — Budapeszt (550) 21.30: Recital śpiewaczki Marij Basildes.

brej formie, toteż powyższe spotkanie budzi znaczne zainteresowanie.

W rekordzie bramek strzelców ligowych prowadzi Kozok — 12 bramek, 2) Malik — 11 bramek, 3) Herbstreich — 9 bramek.

Mistrzostwa ligi śląskiej (zawody rozegrane 20 bm.): IKS—Śląsk 2:2 (2:2). 06 Katowice—Dąb 3:2 (0:3), Amatorski KS. — 07 Siemianowice 3:1 (2:1), Naprzód—Kolejowe PW. 3:0 (3:0), Cegielski (Poznań) — Naprzód 3:2.

W mistrzostwach ligi śląskiej prowadzi 1) Amatorski KS. punkt. 22, przed 2) KS. 06 Katowice punkt. 21, 3) KS. Naprzód punkt. 17, 4) IFC. Katowice punkt. 14, 5) KS. Śląsk Świętochłowice punkt. 14.

LEKKA ATLETYKA.

Kobiece lekkoatletyczne mistrzostwa Polski zostaną rozegrane dn. 26 i 27 bm. w Bydgoszczy przy udziale najlepszych sił z całego kraju. Zawody te będą jednocześnie pierwszą eliminacją (druga ostateczna odbędzie się podczas obozu na Bielanach) przed Igrzyskami Kobiecimi w Pradze.

Nowy rekord światowy w dziesięcioboju. Doskonały lekkoatleta fiński Achilles Jaervinen pobił w Wybörgu rekord światowy swego rodaka Yrjoelae w dziesięcioboju, osiągając 8255.475 pkt. Ustanowiony przed dziesięciu dniami rekord Yrjoelae wynosił 8117 pkt. i uważany był za szczytowy rezultat możliwości ludzkich.

Podczas zawodów lekkoatletycznych w Nowym Jorku Ritola pokonany został przez Mac Cluskyego na 2 mile w czasie 9:22.

KOLARSTWO.

Tour de France. 15 etap Nicea—Grenoble wygrał Guera przed Benoit-Fabre i Leducquem. W klasyfikacji ogólnej prowadzi nadal Leducq, a drugąynowo — Francja przed Belgią i Hiszpanią.

PLYWANIE.

Pływackie mistrzostwa Śląska odbyły się 19 i 20 bm. w Giszowcu. Na których pobito 3 rekordy polskie i 10 śląskich. Wyniki rekordowych konkurencji: 100 mtr. dow. pań — Raschdorffówna (SKLA) 1:32 sek. 2) Jarkuliszówna (SKLA) płynąc stylem klas. ustan. rek. pol. 1:37 sek. 1500 mtr. pań — Schwem (EKS) 28:37 sek. rekord śląski, 200 mtr. dow. pań — Karliczek 2:44.2 sek. rek. śl. 400 mtr. pań — Kaliczek 6:04 sek., rek. śl. 200 mtr. klas. — Kaputek 3:10.2 sek., rekord polski. 4x100 mtr. panie: Giszowiec 7:04.4 sek., rek. śl. 200 mtr. klas. pań — Jarkuliszówna (SKLA) 3:31.4 sek., rek. polski. 5x50 mtr. pań — EKS. 2:49.2 sek., rek. śl. 4x200 mtr. pań — EKS. 12:30.4 sek. rek. śl.

Z całej Polski.

Konkurs na prace z zakresu rolnictwa i leśnictwa. Polska Akademia Umiejętności przedłużyła konkurs z fundacji im. Wł. J. Fedorowicza na następujące tematy: 1. Analiza genetyczna jednej z rodzimych ras zwierząt domowych; 2. Zbadanie biometryczne ras jednego z polskich gatunków drzew leśnych.

Nagroda za najlepszą pracę na każdym temat wynosić będzie 3000 złotych. Nagrodzona praca staje się własnością Akademii. Prace opatrzone nazwiskiem autora lub też godłem z nazwiskiem autora w zamkniętej kopercie nadsyłać należy do Akademii do dnia 30 kwietnia 1931 r.

Powroty dzieci na obczyznę po wakacjach w kraju. W dniu 31 lipca b. r. opuszcza Polskę pierwsza grupa, około 700 dzieci, sprowadzonych przez Związek Obrony Kresów Zachodnich na kolonie letnie do kraju.

Dzieci te, po miesięcznym pobycie na koloniach w województwach: warszawskim, lubelskim i białostockim, przyjadą do Warszawy, skąd żegnane uroczystość przez zarząd Z. O. K. Z., ojadą specjalnym pociągiem do Katowic, następnie przez Bytom na Śląsk Opolski.

==□==

SPORT.

Pływackie mistrzostwa okręgu lwowskiego.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się na stawie Swież, zawody pływackie o mistrzostwo okręgu. Wyniki: Sztafeta 5x50 m styl dowol. panowie: 1) Pogoń I. (Englert, Sulik, Jałowy, Weisberg, Bober) 2.44.2 (rek. okr.), 2) Pogoń II. 3.07.3, 3) Lechja I. 3.12.8, 4) Lechja II. 3.17.2, 5) Hasmonia 3.37.

200 m styl. klas. dla pań: 1) Kohlerówna (Pog.) 5.07.2, 2) Adamiakowa (Pog.) 5.46.2, 3) Tarnowiczówna (Lechja) 5.52.8.

Poza konkursem Szczerbówna (Pogoń) styl. dow. 3.36.4 (rek. okr.).

1500 m styl. dow. dla pań: 1) Bartamańska (Lech.) 41.10.4, 2) Adamiakowa (Pog.).

1500 m styl. dow. dla pań: 1) Bunzel (Pog.) 29.34.4, 2) Bober (Pog.) 30.10.

KRONIKA SPORTOWA.

PILKA NOŻNA.

Pogoń (Stryj) — Lechja. Zawody o mistrzostwo klasy A. między powyższymi drużynami odbędą się w niedzielę dnia 27 bm. o godz. 11-tej przed

W mistrzostwie w punktacji ogólnej prowadzi Pogoń 92 pkt., przed Lechią 34 pkt. i Hasmonia 4 pkt.

50 m dla chłopców do lat 15 styl. klas. 1) Rozlachowski (Pog.) 53.4, 2) Tur (Hasm.) 1.08.

100 m dla chłopców do lat 18 styl. klas.: 1) Eisler (Hasm.) 1.40.8, 2) Syjak (Lech.) 1.48, 3) Tajchman (Hasm.) 1.48.4.

Program 2-o dnia zawodów (czwartek, 24 lipca br.): Początek o godz. 16: *) 100 m na krzyżach dla pań; *) 100 m styl dowolny dla pań; 50 m na krzyżach dla chłopców do lat 15; 100 m na krzyżach dla chłopców do lat 18; *) sztafeta 4x200 dla pań; *) 100 m styl dowolny dla pań; *) 100 m na krzyżach dla pań.

Gwiazdkami oznaczono konkurencje o mistrz. okr.

południem na boisku 40 pp. (Pohulanka). Drużyna Pogoni, która w tegorocznych rozgrywkach pokonała dwukrotnie Janinę, Resowie, a ostatnio Hasmonię, jest obecnie w bardzo do-

Co najbardziej zadziwia zwiedzającego grotę Demanowskie, to tajemnicza muzyka podziemi, która stale się tu rozlega. Znajdujące się w wiecznych drganiach grupy stalaktytów, zwane „dźwięczącymi stalaktytami”, wydają dźwięki, przypominające odgłosy dzwonów kościelnych. Na niektórych stalaktytach można grać, jak na harfie, a przewodnik, który nas po grotach oprowadzał, wygrywał na nich całe gamy ku niemałemu naszemu zdumieniu.

Z podziemnego parku wyszliśmy po betonowej ścieżce do podziemnego stepu, pokrytego całym lasem drobnych stalaktytów. W tej części posuwania się naprzód jest bardzo utrudnione, to też w zasadzie turyści miejsca te omijają, natomiast tem chętniej przebywają uczeni. Z jednym z nich, W. Benicky, zawarłem pod ziemią bliższą znajomość.

„Moje plany życiowe — opowiada Benicky — szły pierwotnie w innym kierunku, ale kiedy ujrzałem cuda świata podziemnego, poczułem, że muszę pozostać tutaj, że muszę życie

swe poświęcić badaniom podziemnych tajników. Wierzę niezłomnie, że grotę tutejsze mają wielką przyszłość. Coś tak pięknego nie istnieje chyba nigdzie na świecie. Być może, że istnieją grotę większe, niż Demanowskie, ale pod względem piękności barw i form z pewnością żadne im nie dorównają. A cóż dopiero będzie, kiedy uda się nam przedostać do wyższych pięter tego podziemnego drapacza nieba, kiedy umożliwimy turystom dostęp do najwyższej położonych części groty?...“

Benicky zaproponował mi następnie wycieczkę do tych części jaskiń podziemnych, które są jeszcze przedmiotem badań naukowych i z tego względu dla turystów nie są jeszcze dostępne.

Poszliśmy dość szybko naprzód. Do póki szliśmy po ścieżce betonowej, marsz nie był zbyt uciążliwy. Gorzej jednak było, kiedy droga się skończyła. Benicky szedł wciąż równo, widać, że był do terenu przyzwyczajony, ja jednak co chwilę się potykałem i zataczałem. Chwilami musieli-

śmy się zatrzymywać i przy pomocy linki wspinać się w górę. Kompletna rozpacz ogarnęła mnie, kiedy z nienacka znaleźliśmy się pod wysoką skałą, przed którą leżała prymitywna drabinka, mająca służyć — jak się domyśliłem — do utorowania drogi na skałę. Mój przewodnik przywiązał drabinkę do skały, wdrapał się na górę, a następnie zrzucił mi linkę. „Proszę obwiązać się dookoła pasa” — zakomenderował. Cofać się już nie mogłem, zrobiłem więc, co mi kazano. Trzymając się cześciowo drabinki, cześciowo zaś wisząc na linie, powoli zbliżałem się do szczytu skały, na której stał Benicky. Nigdy nie zapomnę tej podziemnej windy, którą dostałem się na drugie piętro grotę Demanowskiej. Bodaj że jeszcze niebezpieczniejszą była przeprawa do „skarbcza”, gdyż trzeba nam było wdrapać się na skałę, sterczącą nad zdradliwą przepaścią tuż nad wartkim potokiem podziemnym. Zapłonęło światło magnezji. Przed memi oczyma ukazały się zadziwiającej piękności ściany skalne, usiane stalaktytowymi, przepięknymi ornamentami. Ze skarbcza widać było

„Trzy kapliczki Miłości Bożej”, a nad nami świeciło swymi wygasłymi promieniami prześliczne „Kamienne słoneczko“.

W drodze powrotnej obejrzelismy „Piekielny dom”, przed którym stoi, jakby na straży, potężny słup wapienny, jeden z największych w podziemiach Demanowskich.

Droga powrotna wydawała mi się mniej uciążliwą. Szybko mineliśmy „Wzgórze brązowe”, „Palmowy gaj”, „Wodospad kalfiorowy”, „Drzewo życia”, „Dom czerwono-biały” i długa „Galeria królewska”. Cały ten kompleks grot podziemnych tworzy tak zwaną „Świątynię wolności”, najpiękniejszy zakątek grot Demanowskich. Poprzez główne wejście do „Świątyni wolności” usiłują przedostać się do królestwa podziemnego promienie światła dziennego. Ale napóżno, noc podziemi okazała się od nich silniejszą, szybko giną one w mrokach jaskiń. Tylko energia i ciekawość ludzka potrafiła pokonać noc tajemniczych podziemi i ukryte w niej piękno udostępnić oku człowieka. K B.

ŻYCIĘ GOSPODARCZE.

Nowa umowa zbożowa polsko-niemiecka.

Podpisana ostatnio umowa z Niemcami w sprawie eksportu żyta odbiega nieco w postanowieniach swych od poprzedniej umowy zbożowej polsko-niemieckiej.

Przedewszystkiem nowa umowa zawarta została na okres od 15 lipca r. b. do 1 sierpnia 1931 r., a więc na cały rok gospodarczy w rolnictwie. Dlatego też przypuszczać należy, że umowa ta wyda naogół dodatnie rezultaty zarówno dla eksportu polskiego, jak i dla podniesienia cen żyta na rynku wewnętrznym. Umowa poprzednia nie spełniała swych zadań, gdyż nie zdołała zapobiec niższości cen na rynkach, importujących nasze zboże, jak również w Niemczech i w Polsce. Jednak opinia sfer rolniczych obu krajów wypowiedziała się za odnowieniem umowy, uważając, że umowa poprzednia nie przyniosła pozytywnych wyników, gdyż była zawarta dopiero w drugiej połowie roku gospodarczego w rolnictwie.

Dawna umowa przewidywała, że z premii wywozowych udzielanych przez Polskę, bądź przez Niemcy, korzystać będą tylko transporty żyta sprzedane przez komisję mieszana polsko-niemiecką w Berlinie, względnie zarejestrowane przez tę komisję transakcje terminowe wcześniej zawarte. Zawarcie nowej umowy przed rozpoczęciem roku gospodarczego w rolnictwie pozwoliło na skreślenie przepisu o rejestracji kontraktów. W ten sposób w całej rozciągłości doprowadzono do skoncentrowania sprzedaży żyta eksportowego z Polski i z Niemiec w komisji mieszanej w Berlinie. Premie wywozowe wydawane być mają według nowej umowy tylko przy wywozie żyta sprzedanego przez komisję polsko-niemiecką. Poza tem oba rządy zobowiązały się, że wszelkie sprzedaże eksportowe żyta, dokonywane przez organizacje handlowe, w których partycypuje państwo, będą przechodziły również przez komisję polsko-niemiecką.

Skład komisji polsko-niemieckiej został powiększony z 6 do 8 członków, po 4 z każdej strony. Siedzibą komisji pozostał w dalszym ciągu Berlin.

Prowizja pobierana przez komisję została zmniejszona z 45 gr. do 22 gr. od 100 kg. Prowizję tę jednak komisja ma prawo podwyższyć w razie potrzeby najwyżej o 6 gr. od 100 kg.

Podział kontyngentów pozostał ten sam, to znaczy na Polskę przypada 40, a na Niemcy 60%. Dalsze jednak przepisy, określające udział obu państw w dziennych sprzedażach, dają Polsce praktyczne możliwości podniesienia przypadającej na nas kwoty.

Według tych przepisów w pierwszej połowie roku gospodarczego, t. zn. od sierpnia r. b. do lutego r. p. ustalono średnią sprzedaż przez komisję polsko-niemiecką na 8000 tonn. Jeżeli sprzedaż dzienna nie przekroczy tej kwoty, ilości sprzedane dzielą się pomiędzy oba kraje w równym stosunku, jeżeli zaś dzienna sprzedaż będzie większa, to nadwyżka dzieli się na 70% dla Niemiec i 30% dla Polski. Przepisy te są dość dogodne dla strony polskiej, gdyż naogół dzienne sprzedaże komisji nie będą prawdopodobnie przekraczały 8000 tonn, wobec czego faktyczny nasz udział w ogólnym kontyngencie wywozowym powinien wynieść więcej ponad ustaloną kwotę 40%. W celu usunięcia spekulacji na zwyżkę lub niżkę cen ustalono zasadę, że rozrachunki, dotyczące udziału obu krajów w ogólnym eksporcie, będą zamykane w okresach dwumiesięcznych. Gdyby więc Niemcy ograniczały swój wywóz w jednym miesiącu, to muszą starać się o wyrównanie zaległości w miesiącu następnym. Gdyby bowiem zaległości te nie zostały do tego czasu wyrównane, to niewyczerpane saldo nie może być przeniesione na następny okres

dwumiesięczny. Ponadto nowa umowa przewiduje, że dla pokrywania niewyzyskanych kwot w poprzednim miesiącu, można przeznaczać nie więcej jak 20% ogólnej dziennej sprzedaży. Pozostałe więc 80% dzieli się między oba kraje w stosunku ustalonym powyżej. Postanowienie to jest dla Polski bardzo ważne, gdyż Niemcy nie będą mogli zahamować całkowicie naszego wywozu, który w ten sposób ma zapewnioną stałość i ciągłość.

Dla drugiej połowy roku gospodarczego, a więc od lutego do sierpnia 1931 r. dzienna sprzedaż ustalono na 6000 tonn, do której to kwoty oba kraje partycypują w 50%, a przy sprzedaży dziennej wyższej ponad 6000 tonn, nadwyżka dzieli się na 70% dla Niemiec i 30% dla Polski. Zmieniono również przepisy obniżania i podwyższania cen w tym kierunku, że na żądanie jednej ze stron komisja ma prawo obniżyć ceny o 5%, w wypadku gdy ogólna suma sprzedaży będzie wynosiła w ciągu 10 dni w pierwszej połowie roku gospodarczego mniej niż 30, a w drugiej połowie — mniej niż 25.000 tonn. Podwyższenie natomiast cen o 5% musi nastąpić na żądanie jednej ze stron w tym wypadku, jeżeli w ciągu 10 dni ogólna sprzedaż w pierwszej połowie roku gospodarczego wyniesie więcej niż 40, a w drugiej — więcej niż 30 tys. tonn.

Pozatem wstawiono do nowej umowy niezmiernie ważny dla rozwoju stosunków handlowych bezpośrednich między Polską, a państwami importującymi przepis, ustalający zasadę, że komisja mieszana dołoży starań, aby żyto sprzedawać wyłącznie na bezpośrednie rynki zbytu, a więc cił partykularów odbiorczych. Gdyby jednakże zaszła konieczność sprzedaży na granicy, względnie w portach Niemiec lub Polski, to komisja według nowej umowy może sprzedawać żyto w tych warunkach tylko tym firmom, które zo-

bowiązują się przedstawiać kontrakty komisji dla kontroli, dotyczące dalszej sprzedaży, nabytej od komisji ilości zboża. Kontrola ta będzie miała na celu badanie, czy transakcje dokonywane przez te firmy nie kolidują z ogólną polityką cen komisji polsko-niemieckiej.

W sprawie wywozu żyta z Polski i z Niemiec przez granicę lądową pozostawiono dawne postanowienia, precyzując ściślej pojęcie południowej granicy Polski dla wywozu żyta. Objęto więc nią nie tylko granicę Małopolski, ale również i część granicy Górnego Śląska. Skreślono ponadto zastrzeżenie, na mocy którego wywóz zboża z Polski przez granicę południową, względnie przez granicę polsko-łotewską był ograniczony terytorjalnie do pewnych ilości województw, przylegających do tej granicy. Na żądanie Niemiec obawiających się, że eksport polski przez granicę łotewską przybrać może zbyt duże rozmiary, wprowadzono do umowy dodatkowy przepis, przewidujący możliwość ponownego badania tej kwestii na podstawie doświadczeń, jakie w tym zakresie dała pierwsze miesiące nadchodzącego roku gospodarczego.

Umowa może być rozwiązana przez wypowiedzenie na 14 dni naprzód przez jedną ze stron w trzech wypadkach, a mianowicie: jeżeli komisja stwierdzi, że zachodziły wypadki premiowania żyta wywożonego przez jeden lub drugi kraj poza komisją polsko-niemiecką; w razie gdyby w jednym kraju zostały zawieszono premie wywozowe, wskutek czego możliwy byłby nieograniczony wywóz żyta; wreszcie gdyby wpływ premii wywozowych na ceny wewnętrzne w jednym, bądź w drugim kraju okazał się tak znikomym, że nie wystarczałby dla unielemolwienia niepremiowanego wywozu. Z.

Perspektywy eksportu trzody.

Eksport trzody polskiej idzie w dwóch zasadniczych kierunkach — eksportu bekoniów i szynki do Anglii, oraz żywca i świń bitych do Austrii i Czechosłowacji. Eksport do innych krajów oraz eksport wędlin jest narazie tak minimalny, że w stosunku do globalnej cyfry wywozu nie odgrywa żadnej roli. Eksport do Anglii wynosił w roku zeszłym około 25.000 sztuk miesięcznie, przyczem wzrasta stale i w ostatnich miesiącach wahał się w granicach około 10.000 sztuk tygodniowo. Rynek angielski jest rynkiem o olbrzymiej pojemności i import polski stanowi zaledwie niewielki odsetek ogólnego dowozu. Z Austrii mamy umowę kontyngentową na 666.000 sztuk rocznie. Do Czechosłowacji eksport polski szedł w chwilach największego napięcia w tej samej prawie wysokości. Możemy zatem ułokować na zagranicznych rynkach przeszło 1.500.000 sztuk świń rocznie, co odpowiada w zupełności naszej zdolności produkcyjnej, lecz przy wzroście hodowli będzie ilością niewystarczającą.

Rejestracja trzody chlewnej przeprowadzona przez Główny Urząd Statystyczny na dzień 30 czerwca 1929 wykazuje ilość 4.828.641 sztuk świń, t. zn. mniej o 1.500.000, niż to wykazała rejestracja z 30 listopada 1927 roku. Co prawda dane statystyczne, które w tej dziedzinie rozporządzamy, są przestarzałe i niekompletne, jednakże z zastrzeżeniem możliwości bardzo znacznej omyłki cyfrowej, musimy się nimi posługiwać. Przyczyną zmniejszenia się ilości trzody były niskie ceny na przełomie lat 1927-28, silny bardzo eksport w roku 1928-29, oraz mrozy w zimie 1929 roku. Trudno jest określić, jaka jest ilość trzody w chwili obecnej, przypuszczalnie jednak ilość ta jest znacznie wyższa, niż w roku 1929. Przypuszczenie to znajduje potwierdzenie w stałym i bardzo silnym popycie na prosieta, w zmniejszonej podaży na rynkach krajowych i wreszcie w ustosunkowaniu się cen trzody do ceny pasz.

Produkcja dykt i fornierów.

W roku 1928 produkcja dykt osiągnęła cyfrę 100.000 m³. Dogodna koniunktura na światowym rynku sprzedażnym spowodowała powiększenie i usprawnienie egzystujących fabryk i rozpoczęcie budowy nowych, tak, że należało się spodziewać w roku 1929 znacznego podwyższenia produkcji. — Przekroczyła ona jednak nieznacznie ilość 100.000 m³, a to wskutek zwyżki cen surowca i trudności kredytowych.

Przewidując dalsze trudności kredytowe i koniunkturalne, nowobudujące się fabryki wstrzymały przywóz maszyn, wykonanych za granicą. Do odłożenia zainstalowanych maszyn przyczyniła się poza tem odmowa Ministerstwa Przemysłu i Handlu stosowania cła ulgowego, opłacanego przy wwozie maszyn, niewyrabianych w kraju.

W kierunku zahamowania rozwoju produkcji dykt w roku 1929 działały

ponadto takie przyczyny, jak załamanie się w końcu roku koniunktury na światowym rynku zbytu, spadek cen na dykty o 25 proc., niesprzyjające warunki atmosferyczne w okresie rebnym, niedające możliwości fabrykantom zaopatrzenia się w materiał surowy, wreszcie trudności nabycia surowca na rynku, gdyż przy tych samych cenach eksporterzy olszyny, wybierają odbiorców zagranicznych, jako dających lepsze warunki kredytowe.

Pomyślnego zwrotu oczekiwał przemysł dykt i fornierów po zawarciu traktatu handlowego z Niemcami, który położyłby kres paradoksalnym stosunkom, wywołanym przez zakaz wwozu do Niemiec dykt polskich i ułatwieniem alimentowania fabryk zagranicznych, a w szczególności niemieckich, polskim materiałem surowym.

Cła na przywóz dykt w krajach odbiorczych są niezmiernie wysokie, w niektórych wypadkach wynoszą przeszło 100 proc. ad valorem.

Układy o traktaty handlowe z Turcją, Egiptem, Grecją, Hiszpanią i Portugalją, wykazały tendencję tych krajów ku zwyżce cła przywozowego na dykty. Eksport dykt polskich natrafia więc na coraz trudniejsze warunki zbytu, co sprzyja wprowadzeniu na rynki przez nas zdobyte dykt olszowych rosyjskich.

Inne kraje eksportowe jak Finlandia, Estonia i Łotwa dążą do pewnej kartelizacji z Polską. Z inicjatywy polskiej odbył się w czerwcu roku 1929 w Rydze zjazd fabrykantów dykt Polski, Estonii, Finlandii i Łotwy w celu porozumienia się w sprawach wspólnej standaryzacji gatunków, u normowania warunków fabrykacji i sprzedaży. P. K.

Spółdzielczość spożywców w Austrii.

W związku z mającym się odbyć w Wiedniu Międzynarodowym Kongresem Spółdzielczym, staje się interesującą sprawą obecnego stanu ruchu spółdzielczego w Austrii.

Gdy w r. 1918 rozpadła się stara monarchia Habsburgów, Związek Spółdzielni Austriackich, obejmujący, za wyjątkiem Czechi, wszystkie spółdzielnie spożywców krajów b. Austrii, stracił naraz 3/4 swoich spółdzielni. Pozostało w nim zaledwie 91 spółdzielni, z ogólną liczbą członków 152.000 i kapitałem udziałowym w wysokości 3,3 miliona obecnych szylingów austriackich. Obrót tych spółdzielni wynosił 67 milionów obecnych szylingów austriackich.

Okres dewaluacji korony austriackiej pozbawił spółdzielnie znacznej części kapitałów obrotowych. Fundusze własne, sięgające przed wojną 5 i 1/4 milionów obecnych szyl. austr., po stabilizacji waluty spadły do 1 i 1/4 miliona szyl. Konieczność oczyszczenia rejestrów spółdzielni od balastu t. zw. członków martwych, pociągnęła za sobą wykreślenie z samej Wiedeńskiej Spółdzielni Spożywców 105.000 członków na ogólną liczbę 165.000 członków zarejestrowanych.

Usilna jednak praca propagandowa spółdzielni austriackich zdołała przyciągnąć do organizacji spółdzielczych nowe rzesze konsumentów na członków, tak, że obecnie na terenie Austrii istnieje 117 spółdzielni z obrotem rocznym 162 milionów szyl. austriackich. Spółdzielnie te posiadają 260.000 członków, a kapitał udziałowy ich wynosi 2.557.000 szyl. austr.

Spółdzielnie austriackie, mimo trudności i przesilenia powojennego, mimo znacznego bezrobocia, rozwijają się stale, odzyskując jedną straconą pozycję za drugą, a nawet szykują się do zdobycia nowych. sd—32

Rola handlu zagranicznego w gospodarstwie narodowym.

„Dresdner Bank” podaje niezmiernie interesujące zestawienie procentowe, wykazujące, ile w produkcji poszczególnych krajów zajmuje miejsca wywóz i ile wynosi przywóz w stosunku do spożycia wewnętrznego.

Według tego zestawienia Unia Południowo-Amerykańska wynosi 59% swej produkcji, przywozi jednak 56% swego spożycia wewnętrznego. Belgia wywozi 51% produkcji i przywozi tyleż procent spożycia, dla Danii liczyby te wynoszą 51% i 51%, dla Finlandji — 46% i 46%, dla Szwajcarii — 39% i 40%, dla Norwegii — 38% i 39%, Austrii — 37% i 43%, Estonji — 36% i 36%, Holandji — 34% i 37%, Brazylii — 31% i 32%, Czechosłowacji — 30% i 28%, Szwecji — 29% i 29%, Kanady — 29% i 23%, Łotwy — 26% i 29%, Australijskiego Commonwealthu — 25% i 25%, Wielkiej Brytanji — 25% i 32%, Francji — 24% i 24%, Niemiec — 23% i 25%, Włoch — 21% i 23%, Japonji — 21% i 22%, Węgier — 17% i 23%, Jugosławji — 16% i 17%, Litwy — 16% i 16%, Polski — 14% i 18%, Rumunii — 14% i 13% oraz Indji Brytyjskich — 12% i 13%.

Rosja Sowiecka wywozi tylko 4 procent produkcji, przywożąc natomiast tylko 5% swego spożycia wewnętrznego. Stany Zjednoczone wywożą 7% swej produkcji, przywożą zaledwie 6% spożycia.

Z cyfr tych wynika, że krajami najbardziej samowystarczalnymi są Rosja Sowiecka i St. Zjednoczone, najmniej zaś samowystarczalnym krajem jest Unia Połud.-Amerykańska.

Sprawy celne.

== Podwyżka celi na drzewo w Austrii. Projektowane jest podniesienie stawki celnej na dytki z 10 na 15 kor. Jednocześnie cło autonomiczne na fryzy dębowe i parkiety posadzkowe ma być podniesione z 6 na 10 kor.

== Nowe opłaty celne w Bułgarii. Ogłoszono w Bułgarii ustawę, wprowadzającą nowe opłaty od wszelkich towarów wwozonych, wywożonych i tranzytowych w następującej wysokości: a) 10 lewów od sztuki bydła dużego, b) 5 lewów od sztuki bydła drobnego łącznie ze świniami, c) 0,80 lewa od sztuki drobiu i ptaków żywych, d) 20 lewów od 1000 kg drzewa opałowego, podkładów, wełny, lnu, konopi, paszy, kości i t. p.

== Podwyżka cła na cukier na Węgrzech. Rozporządzeniem rządu węg. z dn. 19 kwietnia b. r. ogłoszonym już w węgierskim dzienniku urzędowym zostało cło na cukier surowy i rafinowany podwyższone z 20 kor. zł. na 30 kor. zł.

Kronika gospodarcza.

== Rozbudowa miasta Gdyni. Między rozbudową portu a rozbudową miasta Gdyni istnieje duża niewspółmierność. Budowa portu, oparta o odpowiednie fundusze budżetowe, rozwija się szybkim tempem, natomiast miasto, posiadające niedostateczne dochody własne, które obecnie nie przekraczają 2 milj. zł. rocznie, nie zasłane dotychczas w swej rozbudowie dostatecznymi kredytami, wykazuje znaczny brak w dziedzinie mieszkaniowej. Międzynarodowe czynniki dokładają jednakże wszelkich starań, aby na rok 1930 zapewnić miastu potrzebne na ten cel fundusze.

== Zagraniczne zamówienie na lokomotywy. Jak się dowiadujemy, kilka polskich wytwórni lokomotyw, wystawiających swe ekspozycje na Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu, otrzymało w tych dniach zamówienie na wykonanie 10 lokomotyw dla zagranicy.

== Nowa fala upadłości w Niemczech. Firma bankierska Hans Kratzer w Friedbergu i Augsburgu popadła w trudności płatnicze. Postępowanie upadłościowe wykasowało zobowiązania w wysokości 525 tysięcy marek, aktywa zaś w wysokości 332 tysięcy marek. Firma dąży do układu z wierzycielami na warunkach 40 lub 45 proc. regulacji długów.

Fabryka mebli skórzanych Stephan und Helbig A. G. w Berlinie — Rathenow ogłosiła zawieszenie wypłat. Passywa dosięgły 520 tysięcy marek, podczas gdy aktywa wynoszą tylko 103 tysięcy marek. Fabryka koniekcji M. Wolff Junior G. m. b.

H. w Bytomiu ogłosiła upadłość: Passywa firmy wykazały 326.647 mk., aktywa tylko 126.484 mk. Ze strony firmy wysuwają propozycje 35 proc. uregulowania zobowiązań, przyczem spłata ma być zabezpieczona. Lipska firma Paul Ritscher zajmująca się hurtowym handlem artykułami elektrotechnicznymi doprowadziła do ugody sądowej na warunkach regulacji 40 proc. zobowiązań.

== Czasopismo „Społem”. Nr. 13/14 „Społem”, jaki wyszedł w dniu 15 b. m., zawiera sprawozdanie oraz uchwały odbytego niedawno Zjazdu Spółdzielni Spożywców. Na uwagę zasługuje zamieszczony w n-r-ze tym referat dyr. Związku Spół. Spoż. p. J. Jasińskiego na temat: Stan i rozwój spółdzielni spożywców w roku 1929, oraz aktualne zagadnienia gospodarki spółdzielni. Niezmiernie interesujące są korespondencje: z Wiednia — o stanie spółdzielczości w Austrii, i z Kopenhagi — o znaczeniu spółdzielczego ruchu spożywców dla ludności wiejskiej w Danii.

== Zniżka cen przędzy czesankowej. W związku z ponownym spadkiem cen surowca na tutejszym rynku przędzy czesankowej w dniach ostatnich nastąpiła zniżka cen.

== Fabrykacja konserw jarzynowych i owocowych. Zbyt konserw w czerwcu ustał zupełnie. W początku maja rozpoczęły fabryki sezon produkcji. Narazie przerabia się szparagi, których urodzaj w tym roku jest przeciętny. W najbliższym czasie rozpocznie się przerób groszku. Zachodzi obawa, że wskutek braku opadów groszek może zaschnąć, co by wpłynęło na słaby wynik produkcji.

== Dalsze pogorszenie na rynku drzewa. Według sprawozdania Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie, sytuacja w przemyśle i handlu drzewnym uległa dalszemu pogorszeniu, głównie z powodu zastojów w ruchu budowlanym. Z krajów importujących materiały drzewne z Polski nie dochodzą korzystne wiadomości co do zapotrzebowania tych materiałów w najbliższym czasie. Tylko Francja, gdzie ruch budowlany jest więcej ożywiony, okazuje pewne zainteresowanie dla polskiego drewna. Jeżeli idzie o eksport do Niemiec, to zle stosunki wypłacalności tamtejszych firm spowodowały, że niemieccy eksporterzy okazują dużą ostrożność i wstrzeżliwość w zawieraniu transakcyj.

Jakkolwiek składy materiałów drzewnych w Niemczech nie są przepelnione, nie mniej jednak tamtejsi składnicy z powodu braku gotówki kupują tylko te rodzaje materiałów drzewnych, które w danej chwili są im potrzebne. Wskutek małego zapotrzebowania niemieccy importerzy są bardzo rygorystyczni w odbiorze materiałów drzewnych.

Zastój w przemyśle drzewnym nadejście charakteryzuje okoliczność, że na stacjach znajdują się liczne wagony, czekające na załadowanie drewna, podczas gdy w poprzednich latach w tym okresie istniał brak wagonów, tak że na podstawie czekać musiało się nieraz tygodniami.

== Handel złotem. Większość ostatniego transportu złota południowo-afrykańskiego, w wysokości £ 1,1 miljn., zakupiona została na rynku londyńskim przez Francję, niezależnie od sumy £ 200.000, dostarczonej codziennie w kruszcu przez Bank Angielski do Francji, począwszy od 1 lipca r. b. Kurs franka w Londynie wynosi około 123,72, jest więc bliższy londyńskiego punktu złotego, wynoszącego około 123,65, co czyni import złota z Anglii kalkuleacyjnym. Wytłómaczenie słabego kursu funta ang. wobec franka jest trudne; przypuszczenie, że oddziaływa tu wpływ kapitałów francuskich na ultimo, o-

kazało się błędem, pozostaje więc przypuszczać, że przyczyną jest zapotrzebowanie turystów angielskich, względnie, iż następuje repatriacja via Londyn lokat francuskich w Nowym Jorku, oba jednak te czynniki nie tłumaczą zjawiska dostatecznie. Zaznaczyć należy, że analogiczny stan rzeczy pojawił się ostatnio w stosunku do Niemiec, z których począł płynąć strumień złota do Francji. W ostatecznej konsekwencji Bank Francuski na dzień 4 b. m. wykazuje zapas złota w wysokości fr. 44.170 miljn. wobec fr. 36.650 miljn. w dniu 5 VII 1929.

== Ciężki kryzys w niemieckim przemyśle maszynowym. Bardzo poważne obniżenie się zbytu w niemieckim przemyśle maszynowym w kwietniu spowodowało ciężki kryzys, który pomimo poprawy sytuacji w maju, nie dał się załagodzić. W czerwcu nastąpiło znowu pogorszenie sytuacji. Dlatego też fabryki zmuszone były przeprowadzić znaczne redukcje robotników. Wogóle drugi kwartał bieżącego roku wykazał w stosunku do kwartału pierwszego znaczne obniżenie cyfry zamówień, a w związku z tem i stanu zatrudnienia.

== Bankructwo wiedeńskiej firmy zbożowej. Duża wiedeńska firma zbożowa Friedrich Schoenau zbankrutowała w tych dniach, pozostawiając 4,4 miliony szylingów pasywów, przy aktywach w wysokości 1,69 milj. szyl. Ze strony przedsiębiorstwa wysuwany jest projekt 35 proc. regulacji zobowiązań, przyczem spłata nastąpiłaby w ciągu roku t. j. w dwóch ratach miesięcznych; pierwsza uiszczona zo stałaby po dziesięciu miesiącach.

== Zawieszenie produkcji w przemyśle szwajcarskim. Duża szwajcarska fabryka włókiennicza „Stuenzi-Soehne” w Horgen postanowiła zamknąć w połowie lipca swoje 3 fabryki na przeciąg jednego miesiąca. Podobne zjawisko zamknięcia fabryki na okres letni zaszło niedawno w firmie zurychskiej R. Schwarzenbach & Co. Powodem tych zjawisk jest mały zbył i kryzys, jaki przechodzi obecnie włókiennictwo szwajcarskie.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Z giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 22 lipca.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.8875. W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.9010—8.9030, Londyn 43.35—43.37, Zurych 173.20—173.30, Praga 26.42—26.44, Wiedeń 125.85—125.95, Berlin 212.70—212.80.

Podaż dostateczna, obroty małe.

Na Giełdzie pieniężnej płacono za: 4 proc. pożyczkę inwestycyjną 112'50, za 4 i pół proc. listy Z. B. Kred. 43.50, za Gazy wschodnie 19, 19.50.

Tendencja spokojna.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 22 lipca (Tel. wł.) Obroty średnie przy tendencji niejednolitej. Dolar gotówkowy w prywatnych obrotach 8'8915.

Rubel złoty 4'61 i trzy czwarte.

Dla akcyj tendencja słaba.

Latem — opalona cera!

Należy jednak pamiętać, że zbyt silna operacja słoneczna może zaszkodzić cerze. Dlatego w upalne dni nie zapominajcie o cudownie chłodzącym i oświeżającym Kremie Matowym "4711". Niewidzialna warstwa tego kremu chroni najlepiej cerę od kurzu i wiatru. Przez noc zaś należy zaopatrzyć skórę w delikatny, ożywczy tłuszcz, zawarty w Cold-Creamie "4711". Racjonalne stosowanie obydwu kremów "4711" jest najlepszą pielęgnacją, jaką można dać swej cerze.

Przy kupnie należy baczenie zwracać uwagę na prawnie zastrzeż. "4711" oraz na Niebiesko-Ziółtą Etykieta



Matt-Creme
Wyborny & 4711 Produkt

025

Wytwarzane całkowicie w kraju przez generalnego zastępcę firmę Z. BOCHNER I SKA, Dzieńdzice.

4519

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg. loco stacja nadawania paritas 200 km.)	złoty	
	od	do
pszenica dworska ex 1929	43.—	44.—
pszenica zbiorowa ex 1929	39.—	40.—
żyto jednol. ex 1929	17.—	17.50
żyto zbiorowe ex 1929	16.—	16.50
jęczmień browarowy	—	—
„ przemiałowy	18.—	18.50
„ pastewny	16.75	17.25
owies mał. op. ex 1929	18.50	19.—
kukuruczka	22.25	23.25
ziemniaki przemysł.	—	—
solania biała	—	—
„ kolorowa	—	—
„ krasa	40.—	45.—
groch 1/2 Victoria	24.75	26.75
„ polny	22.25	23.25
bobik	19.—	20.—
wyka czarna	—	—
„ szara	—	—
siano słodkie pras.	7.—	8.—
słoma prasowana	4.50	5.—
meczka	20.50	27.50
ci	—	—
rubin niebieski	—	—
rzepak ożymy ex 1929	—	—
otr. by żywe	9.75	10.25
„ pszenne	13.75	14.25
kasza hreczana 50% pol.	52.—	54.—
„ jagłana	—	—
„ jęczmienna	—	—
pecał	—	—
piaso kra.	—	—
makuchy liane	29.—	30.—
mak niebieski	150.—	160.—
„ siwy	110.—	120.—
koniecznica czerw. natur.	—	—
za 100 kg. loco wagon Lwów	od	do
pszenica dworska ex 1929	44.75	45.75
pszenica zbiorowa	41.50	42.50
żyto jednol. ex 1929	19.50	20.—
żyto zbiorowe	18.50	19.—
jęczmień przemysł.	20.25	20.75
owies mał. ex 1928	21.—	21.50
niaka pszenna 65%	75.—	76.—
„ żytnia typ urzędowy	35.—	36.—
otrępy żytnie	10.75	11.25
„ pszenne	14.75	15.25

ZBOŻE.

Lwów, 22 lipca.

Na Giełdzie w pszenicy dworskiej, poza Giełdą w grochu polnym. Owies i groch zwyżkują w cenie. W innych artykułach ceny utrzymują się na wysokości dotychczasowych notowań.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: loco Podwołoczyska: bobik 29—30.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych: loco Podwołoczyska: owies małopolski 17—17.50, groch pół Victoria 30—32; loco Lwów: owies małopolski 19.50—20.

Inne kursy niezmienione.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

OGŁOSZENIA.

Każdy numer dowodowy liczy się 25 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ 12 groszy za wyraz

Morele Zaleszczyckie wyborowe 22 zł.,
miód kuracyjny 22 zł. wysyłam 5 kilogr.
Opakowanie franko zaliczką A. Wenkert
Zaleszczyki. 4577

Samochody okazjone najkorzystniej sprze-
daje Automobilowe Biuro inż. Z. Braun,
Tarnowskiego 7. telef. 74 98. 4274

Koronki wszelkiego ro-
dzaju najtaniej
„Wenecja”
Lwów, Boimów 19. 4326

Motory ropne

dla przemysłu i rolnictwa najnowsze sy-
stemu, nader oszczędne, niebezpieczeństwo
pożaru wykluczone. Maszyny młyńskie,
Tokarki, Wiertarki, Turbiny, Samocho-
dy, Pasy, oraz wszelkie maszyny i na-
rządza poleca

„PILOT” L W O W,
ul. Batorego 4,
Katalogi, Plany, Odwiedziny inżynierów
na żądanie. 4205

Łóżka mosiężne i żelazne, łóżeczka
dziecinne, siatki i materace w
wielkim wyborze i po cenach fabrycznych
poleca **STEIL i Spółka**
Lwów, Kazimierzowska 28. — Tel. 64-13.
4320

Zegarki, zegary, bużiki, tylko najlepszych
fabryk poleca znana od czterdziestu lat
z solidności firma Jan Seltenreich, Lwów,
pl. Mariacki 5. 4247

Młucarnię i siewkarnię kieratową oraz młynek
do czyszczenia zboża zakupi 6 pułk
lotniczy. Oferty kierować Kwatermistrz.
6 pułku lotniczego Skniów. 4590

Parcela narożna 203 sążni, nowa kolonia
pod Zboiskami, tramwaj blisko, na sprze-
daz. Zgłoszenia do Adm. Słowa Pol. pod
„Sprzedaż”. 4575

Inserujcie w „Słowie Polskim”

POSADY POSZUKIWANE 5 groszy za wyraz.

Buchalter-Bilansista, 15 lat jako samo-
dzielny buchalter. Duża rutyna w prze-
myśle i handlu. Poszukuje posady. Zgło-
szenia: Adm. „Sł. Pol.” pod „Buchalter”.
4499

WOLNE POSADY 10 groszy za wyraz.

Dyrekcja Pryw. Poiskiego Semi-
narjum Naucz. Żeńsk. w Stryju

ogłasza

KONKURS

na posadę nauczycielki fizyki
względnie matematyki.

Warunki zależne od umowy. 4578

Poszukuję młodzieńca bardzo uczciwego,
mieszkającego w dzielnicy czwartej lub
w pobliżu do pomocy pogodnymi wieczo-
rami przy lunecie astronomicznej i mie-
ście. Zgłoszenia do Admfnistr. „Saturn”.
4586

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE 10 groszy za wyraz.

Zaraz do wynajęcia 4 pokoje komfort oko-
lica Targów do Administracji pod zł. 280
4573

Pan, na poważnym stanowisku poszukuje
1—2 pokoi z kuchnią za czynszem z gó-
ry. Zgłoszenia: „Mała rodzina” do Admi-
nistracji. 4589

PENSJONATY I UZDROWISKA 10 groszy za wyraz.

Hallerowa. Ciepłe kąpiele morskie i pen-
sjonat „Warszawianka”, kanalizacja, wo-
dociągi, tenis, pianino. Poczta i stacja
na miejscu. Wiadomość: Hallerowo
poczta Wielkowieś, powiat Morski, Ba-
gińska. 3423

Przetarg ofertowy.

Zakład Pensyjny dla funkcjonariuszy we Lwowie jako Zakład
Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych ogłasza przetarg ofer-
towy na pierwszą serję robót budowlanych, mieszkalnych domów
robotniczych we Lwowie na gruncie przy ul. za Rogatką.

Kosztorisy sępe i Ogólne warunki przetargu otrzymać
można za opłatą 25 zł w biurze Kierownika budowy Inż. Arch.
Tadeusza Wróbla ul. 3 Maja 11/l. p.

W Biurze kierownika są do wglądu plany budowy oraz udziela
się wszelkich Informacji od godziny 10—13-tej codziennie.

Oferty w zamkniętych kopertach wraz z wadium w wysokości
25.000 zł. (w gotówce lub w wartościach określonych w załączniku
do „Warunków ogólnych”) należy składać w Zakładzie we Lwowie
ul. Piekarska 1A. do dnia 2 sierpnia 1930, godzina 10 przedpo-
łudniem, poczem nastąpi otwarcie ofert w obecności oferentów.

Zakład zastrzega sobie dowolny wybór oferty względnie nieprzy-
jęcie żadnej oferty. 4588

ZAKŁAD PENSYJNY DLA FUNKCJONARJUSZY WE LWOWIE

jako

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Prezes:

Dr. Stesłowicz w. r.

Dyrektor:

J. Zawadowski w. r.

PRZETARG OFERTOWY.

Zakład Pensyjny dla funkcjonariuszy we Lwowie jako Za-
kład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych ogłasza przetarg
ofertowy na pierwszą serję robót budowlanych, mieszkalnych domów
urzędniczych we Lwowie na Górze Kadeckiej.

Kosztorisy sępe i Ogólne warunki przetargu otrzymać można
za opłatą 25 zł. w biurze Kierownika budowy Inż. Arch. Tadeusza
Sroczyńskiego ul. św. Zofji 50.

W Biurze Kierownika są do wglądu plany budowy oraz udziela
się wszelkich Informacji od godziny 10—13-tej codziennie.

Oferty w zamkniętych kopertach wraz z wadium w wysokości
40.000 zł. (w gotówce lub w wartościach określonych w załączniku do
„Warunków ogólnych”) należy składać w Zakładzie we Lwowie ul.
Piekarska 1a do dnia 2 sierpnia 1930, godzina 12 w po-
łudnie, poczem nastąpi otwarcie ofert w obecności oferentów.

Zakład zastrzega sobie dowolny wybór oferty względnie nieprzyjęcie
żadnej oferty. 4587

ZAKŁAD PENSYJNY DLA FUNKCJONARJUSZY we Lwowie

jako

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Prezes

Dr. Stesłowicz w. r.

Dyrektor:

J. Zawadowski w. r.

ROZNE DONIESIENIA 10 groszy za wyraz.

Gustownie, sumiennie, starannie wykonu-
je wszelkie futra pracownia futer Karola
Schürera, Lwów, Senatorska 10. 4335

Najpoczytniejszym pismem jest „Słowo Polskie”

SYPIALNIE, jadalnie, salony, pokoje męskie, 3567 poleca najtaniej

Leon Matwijowski
pracownia tapicersko-dekoracyjna
Lwów, Chorążczyzny 8. — Tel. 40-11.

TADEUSZ MICHAŁ NITTMAN. 17)

Cień porucznika Guardo.

(Pamiętnik wyłowiony z Sekwany).

(Ciąg dalszy).

Ten zły, twardy głos, niby mój wła-
sny, zmroził mnie i słowa protestu w
gardle zdławił. Uczułem się znów pod
władzą tego dziwnego anioła stróża,
anioła-szatana... A on syczał z kąta
dalej i niby duże ziarna grochu uderza-
ły głucho w moje uszy sypkie wyra-
zy:

— Kobieta nie ma woli, gdy poko-
cha. Chce tego — czego chce mężczy-
zna, który ją przyciąga, ale mężczyz-
na musi wiedzieć, czego pragnie. Ty
nie umiesz już chcieć. Narkotyki zabi-
ja w tobie męskość, więc ja za ciebie
objąłem wolę chęci i nad wami oboj-
giem sprawuję władzę. Lecz strzeż się,
aby role nie zmieniły się zupełnie,
abyś w końcu nie stał się mną i nie zo-
stał jedynie — cieniem własnego cie-
nia!

20 maja.

Mieliśmy się dziś spotkać na jednej
z dróg zamiejskich, porośniętej kwit-
nącą tarniną, co pnie się na wzgórze
zielone i pozwala objąć okiem bezmiar

oceanu. Czekać na nią dość długo.
przechadzałem się nerwowo w słońcu.
Mój cień, towarzyszący mi tym razem
nieodstępnie, to wydłużał się, to skra-
cał, to znów cieniem gruszy dzikiej
nakrywał.

Byłem czegoś nieswój. W pewnej
chwili mimowoli obróciłem głowę i
spojrzałem w dół: Ów fantastyczny
druh mój zaczął się wydymać i kur-
czyć, jakby w paroksyzmie idiotycz-
nego, bezczelnego śmiechu. Człczyby
szydził ze mnie? Przez chwilę zdawa-
ło mi się, że słyszę zgrzyliwy szelest
moich własnych słów:

— Stary idioty! Łudzisz się nadzie-
ją szczęścia! Ależ ona sobie kpi najwi-
doczniej z ciebie, a ty bierzesz to na
serjo? Młoda, śliczna, do życia rwąca
się dziewczyna, a ty? Czyż zapomnia-
łeś o ogromnej różnicy wieku?

— Kłamiesz! Ona kocha mnie!

— Kocha ciebie? A przecież to nie
ja przemawiam tu — naigrawał się ze
mnie mój cień — to twoje tajne „ja”,
w tobie samym! To resztki twego
zdrowego rozsądku, który dotąd nie
uległ jeszcze miłosnemu oglupieniu,
jak reszta władz twoich.

Jakby chcąc zdusić ten głos, rzuci-
łem się gwałtownie do rwania dzikich
kwiatów, rosnących przy drodze. roz-
dzierając sobie przy tem ręce do krwi
na kolczastych gałęziach.

I z olbrzymią nareczą kwiecica pobie-
głem żywo, jak dwudziestoletni mło-
dzień naprzeciw Edyty, która zady-
szana spieszenie nadchodziła z miasta.
Przypadłem do niej i zasypałem desz-
czem pachnących płatków:

— Jesteś, jesteś szczęście moje, ra-
dości jedyna, wyśniona!

Czułem się młody, piękny i silny.
Czułem moc zwalczania w sobie i poza
sobą wszystkiego, coby między nami
stanąć mogło.

— Czekaj, czekaj szaleńcze jeden
— bronila się ze smutnym uśmiechem
przed falą mych pocałunków. — Coś ci
powiem ważnego!

Twarzyczka jej momentalnie zaszepi-
ła się.

— Tylko chciej mnie wysłuchać spo-
kojnie.

I wspinając się na paluszkach poca-
łowała mnie w skroń, dodając:

— Bądź rozsądny, Andrzej!

A mnie nagle zmroziło. Opuściłem
ramiona i biedne, zgniecione kwiaty
posypały się na piasek. Uczułem w ser-
cu ból, choć nic jeszcze nie wiedzia-
łem.

— Otóż widzisz — zaczęła Edyta, z
widoczną przykrością — musimy się
rozstać na zawsze. Narzeczony zabi-
ra mnie ze sobą do Paryża, a potem
może dalej jeszcze. Jutro nocnym po-

ciągiem wyleżdżamy...

We mnie poczęło się już gotować.
Gniew i ból i bunt... paznokcie wtopi-
łem w dłoniach, żeby nie krzyżeć!
Opanowałem się i dumnie wyprostowa-
ny powlokłem się z powrotem ku mia-
stu.

A ona — została na środku drogi o-
szolomiona, przerażona, nierozumieja-
ca. Wyciągnawszy ręce, wołała jesz-
cze za mną:

— Kocham cię, Andrzej, kocham —
przez to ginę!

21 maja.

Nie chciałem już jej więcej widzieć.
A jednak — spotkaliśmy się raz jesz-
cze, całkiem przypadkiem, tam gdzie
wówczas — pierwszy raz.

Wyszła z tej samej bocznej uliczki.
Jej oczy cudne spojrzały na mnie jak-
by z za mgły. Cała czarna, płaszcz
i kapelus, tylko u piersi jej krwawił
się pensowy goździk.

Stanałem jak wryty i tak osłabłem,
że oprzeć się musiałem o mur jakie-
goś domu, by nie upaść. Nic dziwnego,
do późna w noc przesiedziałem w ja-
kimś portowym barze. Piłem sam je-
den na umór, piłem po marynarsku.
Lecz nie pomogło, byłem zbity, złama-
ny, całkowicie wytracony z równowa-
gi.

(C. d. n.).